

O swych sukcesach i planach na przyszłość piszą członkowie spółdzielni produkcyjnych do Prezydenta RP

PREZYDENT RP Bolesław Bierut otrzymuje wiele listów od członków spółdzielni produkcyjnych, którzy opowiadają Prezydentowi o swych sukcesach i planach na przyszłość, zapewniają, że z każdym dniem zwiększać będą swe starania, by dać więcej chleba klasie robotniczej, budującej ofiarnie wielkie obiekty socjalistycznego przemysłu.

„Biorąc przykład i wzór z bohaterów klasy robotniczej — piszą m. in. chłopcy ze spółdzielni produkcyjnej „Czerwony Sztandar” w Buku, powiat Szczecin — my chłopcy spółdzielcy staramy się jak najlepiej wykonać akcję zniwio-omiotową. Obszar zbiorów naszej spółdzielni wynosi 88 ha. Zboże obrodziło i spodziewamy się zebrać wysokie plony. Pragnąc dostarczyć klasie robotniczej i masom pracującym więcej zboża, postanawiamy zakończyć omloty przed 10 września”.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Nastaszynie pow. Nowogard piszą m. in.:

Nasza spółdzielnia uprawia dzisiaj 638 ha gruntów ornych. Mamy 24 dojne krowy i 27 sztuk jałówek. Na ogólnym zebraniu spółdzielni postanowiliśmy natychmiast po żniwach przystąpić do omlotów i odstawić 100 ton selekcyjnego żyta, 120 ton owsa, 40 ton kwalifikowanej pszenicy i 30 ton jęczmienia. Czynem tym chcemy udowodnić, że ofiarnie pracujemy dla umocnienia pokoju, że ze wszystkich sił pragniemy przyczynić się do szybszej realizacji Planu 6-letniego”.

Chłopcy — spółdzielcy z Grabowa pow. Kamień Pomorski oraz z Chynowa-Rynkowa pow. woliński i z wielu innych spółdzielni produkcyjnych, zapewniają pierwszego obywatela Polski, że będą usilnie pracować, by dostarczyć państwu jak największą ilość zboża.

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 217 (1713)
Wydanie ABC

Niedziela - poniedziałek, 12 i 13 sierpnia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

W odpowiedzi na knowania wrogów Polski naród wzmaga wysiłki i zacieśnia szeregi

w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni

W całym kraju uczestnicy licznych zebrań potępiają szajkę szpiegów i dywersantów

WYRAŻAMY głęboką wdzięczność naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budzącej czujność narodu i organom władzy państwowej za to, że potrafiły w zarodku zdusić knowania szajki zdrajców i udaremnić jej podłe zamierzenia. W odpowiedzi na knowania wrogów Polski, jeszcze bardziej wzmoczymy nasze wysiłki, jeszcze mocniej zewrzymy szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni”.

SŁOWA te czytamy w rezolucji, którą jednomyślnie uchwaliła załoga zakładów im. „Komuny Pańskiej” w Warszawie.

Podobne rezolucje uchwalały uczestnicy bardzo licznych zebrań, które odbywały się w całym kraju. Naród polski potępia szajkę szpiegów i dywersantów.

Na zgromadzeniu robotników zakładów im. Dzierżyńskiego we Wrocławiu, brygadziści Wronek powiedział:

— „Ten proces jest dla nas wszystkich, jeszcze jednym ostrzeżeniem, żeby nie dać sobie mydląc oczu, a dobrze pilnować fabryki i produkcji, bo wrog nie śpi, ale próbuje i wciąż jeszcze próbuje zagrabić to, co zdobyliśmy swą walką i pracą”.

Imponujący przebieg miał — jak już pisaliśmy — wielki wiec kolejarzy węzła wrocławskiego. Obok robotników zabierali głos technicy, oraz inżynierowie.

W SETKACH zakładów pracy Szczecina i woj. szczecińskiego zabierali głos mężczyźni, kobiety i młodzież, aby napiętnować zdrajców narodu polskiego.

Na jednej z licznych masówek w Gryficach robotnik Folejczak oświadczył m. inn.:

— „Szpiegowska robota Tatarów i Kirchmayerów opłacana była przez tych, którzy chcieli zniszczyć Polskę Ludową i nasz naród. Hańba wrogom narodu!”.

Do centralnego zarządu Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni nadeszły liczne depesze, od załóg statków PMH znajdujących się w podróży. Marynarze ostro piętnują szajkę szpiegów i dywersantów i ich anglosaskich patronów, zobowiązują się jednocześnie jeszcze ofiarniej pracować, aby szajbie rosla siła Polski Ludowej.

Delegacja PKOP wyjechała na Zlot do Berlina

W DNIU 10 bm. wyjechała na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie delegacja Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, w skład której wchodzi: członek Światowej Rady Pokoju — Leon Kruczkowski oraz członkowie Komitetu Wykonawczego PKOP: Wojciech Kętrzyński i Artur Starewicz.

Żołdacy amerykańscy w Austrii stosują hitlerowskie metody wobec 2,5 tys. zdąających na Zlot delegatów

Władze okupacyjne mocarstw zachodnich i policja adanauerowska w Niemczech w dalszym ciągu stosują terror wobec delegatów zdających na Zlot do Berlina. M. in. na granicy stref między Bawarią a Turynią policja otworzyła ogień do grupy 2500 chłopców i dziewcząt pizekrających się przez granicę.

Władze okupacyjne mocarstw zachodnich i policja adanauerowska w Niemczech w dalszym ciągu stosują terror wobec delegatów zdających na Zlot do Berlina. M. in. na granicy stref między Bawarią a Turynią policja otworzyła ogień do grupy 2500 chłopców i dziewcząt pizekrających się przez granicę.

Poszczególne grupy narodowe młodzieży szukają wzajemnych kontaktów, aby podzielić się wrażeniami, opowiedzieć nawzajem o doświadczeniach walki o pokój, przekazać wyrazy uczuć braterstwa i przyjaźni. Szczególnie wielką miłością postępowej młodzieży wszystkich krajów cieszy się młodzież zwycięskiego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

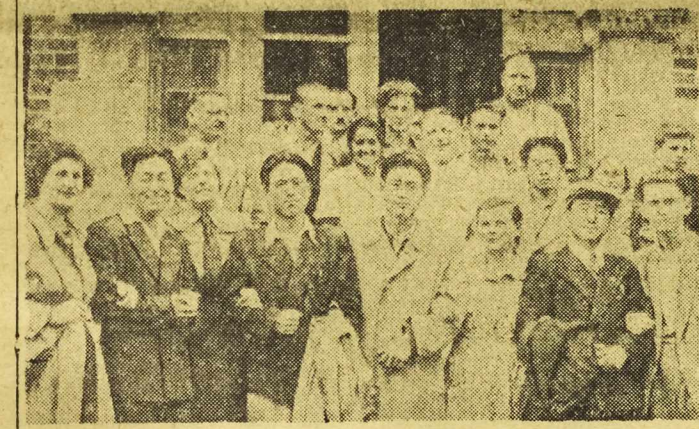
Władze okupacyjne mocarstw zachodnich i policja adanauerowska w Niemczech w dalszym ciągu stosują terror wobec delegatów zdających na Zlot do Berlina. M. in. na granicy stref między Bawarią a Turynią policja otworzyła ogień do grupy 2500 chłopców i dziewcząt pizekrających się przez granicę.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Od poniedziałku znaczna obniżka cen owoców i warzyw

Z DNIEM 13 BM. zostaną poważnie obniżone ceny owoców i warzyw.

M. inn. cena ogórków I gatunku wynosić będzie 65 — 70 groszy za 1 kg, pomidorów I gatunku — 2.70 do 5.80 zł za kg., jabłek stołowych I gatunku — 2.45 do 3.40 zł za kg., kartofli młodych — 65 do 90 groszy za kg., kapusty — od 65 do 80 groszy za kg. (1 główka równa się ok. 1,5 kg.), gruszek — 3.60 do 4.15 zł za kg. itd. Ceny II gatunku warzyw i owoców będą od 20 do 40 proc. niższe.



Delegacja studentów koreańskich zwiedziła Świeradów-Zdrój

Przed kilkoma dniami Świeradów-Zdrój gościł delegację młodzieży koreańskiej spod Phenianu. Delegacja składała się z pięciu mężczyzn i jednej kobiety.

Członkowie delegacji są słuchaczami uniwersytetów radzieckich. Przybyli na zaproszenie Związku Młodzieży Polskiej. W dniu 22 lipca wzięli udział w obchodzie Święta Odrodzenia w Warszawie.

Gości oprowadzali po uzdrowisku dyrektor P. U. ob. M. Chwastek i lekarze zdrowi.

Delegacja zwiedziła kąpiele radocenne, borowinowe, urządzenia inhalacyjne i pijalnię wody radocennej.

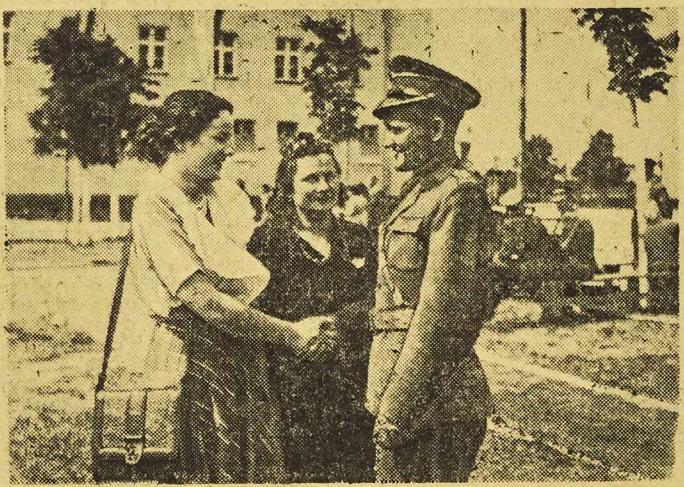
— Podobna nam się tu — powiedziała miła Koreańska przedstawicielowi redakcji „Słowa Polskiego”. Odpoczywają tu nie tylko pracownicy umysłowi, ale w większości robotnicy i chłopcy.

Opuszczając Świeradów, delegat wpisał do księgi pamiątkowej po koreańsku i rosyjsku następujące słowa: „Chwała narodowi polskiemu, budującemu szczęśliwy byt socjalistyczny”. (Szer)

PROMOCJA w OFICERSKIEJ SZKOLE SAMOCHODOWEJ
W dn. 5. VIII br. w Oficerskiej Szkole Samochodowej, Główny Kwatermistrz Wojska Polskiego gen. Komar dokonał promocji nowych oficerów służby samochodowej.

Na uroczystości promocji przybyli zaproszeni rodzice i znajomi nowopromowanych oficerów. Na zdjęciu: nowopromowany oficer Marian Bandrowski przyjmuje gratulacje od koleżanki ob. Świętek Teresy.

CAF — AFWP, fot. Mierzanowski



W obliczu niebezpieczeństwa wskrzeszenia Wehrmachtu Opublikowanie „białej księgi imperializmu niemieckiego”

BERLIN, 12. 8.

NA KONFERENCJI prasowej, zwołanej przez radę narodową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w sobotę, 11 bm., podana została do wiadomości narodu niemieckiego i wszystkich miłujących pokój ludzi całego świata „Biała Księga w sprawie odrodzenia imperializmu niemieckiego”.

Wstęp do „Białej Księgi” głosi m. in.:

— Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych przekazuje narodowi niemieckiemu i wszystkim narodom miłującym pokój niniejszy zbiór dokumentów, ponieważ rządy USA, Anglii i Francji zamierzają jesienią bieżącego roku otworzyć zarządzić wskrzeszenie Wehrmachtu.

Przytoczone w niniejszej białej księdze fakty dowodzą, że nie chodzi bynajmniej o tworzenie w Niemczech zachodnich jedynie formacji policyjnych, lecz, że odradzający się imperializm niemiecki tworzy sobie nową armię państwową, za pomocą której, pod kierownictwem USA, chce zdobyć dominujące stanowisko w Europie.

Pod pretekstem „zjednoczenia Europy” imperializm niemiecki usiłuje uzyskać hegemonię nad europejskimi państwami marshallowskimi oraz przygotować napad na Związek Radziecki, państwa ludowe — demokratyczne i Niemiecką Republikę Demokratyczną.



Zasłużonej, surowej i sprawiedliwej kary żądają masy ludowe Polski dla szpiegów i zdrajców ojczyzny

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora

Gdy Kopański, Gano i Tatar widzą iż dopływ materiału szpiegowskiego z kraju maleje, jeszcze w połowie 1945 r. zlecają Hermanowi organizację sieci szpiegowskiej. Trafnie tego wyboru akceptuje Rzepecki — delegat tzw. „sił zbrojnych” na kraj, czyli band podziemnych reakcji. I osk. Herman niemal równocześnie z wizytą u Spychalskiego, w wyniku której wchodzi do W. P. i dostaje Krzyż Grunwaldu — organizuje sieć szpiegowską mającą rozpracować Odrodzone Wojsko Polskie. Osk. Kirchmayer dostaje polecenie od osk. Tataru wspomagać kadrami Hermana.

Osk. Kirchmayer wykonuje dyspozycje swego szefa, do pracy szpiegowskiej kieruje Romana Władysława, Sidorskiego, Biernackiego, Adameckiego, Brońskiego, Jurckiego i innych.

Osk. Herman przyznaje, iż intensywnie się zamierzaniem organizacyjnymi, obsadą dowództw, charakterystykami oficerów, stanem wyszkolenia, zaopatrzenia, zmian dyslokacji i stanem uzbrojenia, pracą aparatu politycznego, szczególnie tymi wypadkami itp. Materiały te Herman referował na zebraniach kierownictwa.

W terenie istniała sieć wywiadowcza zorganizowana w okęgach wojskowych i niżej. W okęgach krańskimi kierował robotą osk. Mosor.

W początkach 1947 r. osk. Kirchmayer zlecił w myśl dyspozycji osk. Tataru i Bokszeanina rozbudować wywiad na wojska radzieckie.

Tatar w 1947 r. zarzącał, iż wywiad nie obrazuje dostatecznie istotnych zagadnień życia państwowego Polski, jest „zbyt mało syntetyczny”, jak mówi Tatar.

Jak wszechstronnym usiłował być ten wywiad, podawali nam świadkowie. Świadek Perdziński i Przybyszewski na zlecenie osk. Kirchmayera rozpracowywali naszą marynarkę wojenną i obronność Wybrzeża.

Na zlecenie osk. Kirchmayera świadek Perdziński przy pomocy Mieszkowskiego opracował możliwości desantu morskiego w rejonie Gdyni i plan ten doręczył osk. Kirchmayerowi.

Świadek Głowacki, Rekosiewicz i Roman Józef rozpracowywali systematycznie artylerię Wojska Polskiego.

Pamiętamy postać tego szpiega do trzeciej potęgi, bliskiego współpracownika osk. Kirchmayera, świadka Jungrafa, który pracował z osk. Kirchmayerem, gen. Karpińskim i mjr. Stevensenem oficerem Intelligence Service Scottish Command.

Świadek Junggraf potrójnie werbowany — angielski agent — rozpracowywał nasze lotnictwo. Nasłany przez Tataru, Utnika i Nowickiego — świadek Skibiński rozpracowywał nasze jednostki pancernie.

Osk. Wacek wreszcie od 1947 r. prowadzi wywiad w sanitarnych jednostkach.

Główną intensywniejszą pracę Wacek tworzy sobie komórkę wywiadowczą początkowo w Centralnej Przychodni Lekarskiej, a później w

szpitalu marynarki wojennej.

Oto częściowy obraz roboty szpiegowskiej tych panów.

Do jakiego upodlenia i upadku należy dojść, jakże wyczerpanym trzeba być z wszelkich uczuć narodowych i ludzkich, by co dnia i co godzinę — każdy z oddzielną i wszyscy razem sprzedawać swą ojczyznę, swój naród, swój kraj.

A wszak świadkowie w sprawie niniejszej byli tylko podwładnymi osk. Tataru i Kirchmayera, Utnika i Hermana.

Te materiały miały umożliwić wrogom Polski skuteczne niszczenie przemysłu polskiego, niszczenie wielkich zakładów przemysłowych, które z takim wysiłkiem wznosił nasz naród polski.

Te materiały miały osłabić naszą obronę przeciwlotniczą, aby ułatwić piratom powietrznym bombardowanie naszych miast, mordowanie kobiet i dzieci — tak jak to dzisiaj czynią w Korei.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Polscy tenisiści wygrywają w Berlinie

W TURNIEJU tenisowym na Akademickich Mistrzostwach Świata rozpoczęto w dniu 10 bm. spotkanie w grze podwójnej mężczyzn. Obie pary polskie zakwalifikowały się do ćwierćfinałów. Piątek i Liois pokonali reprezentantów debel NRD Sturm, Schulze 6:3, 8:10, 6:4.

Druga para polska Radzio i Kwiatek wchodzi do dalszych rozgrywek walkowerem.

UWAGA!

Dziś o godz. 11 na stadionie „Gwardii” rozegrane będzie

sensacyjne spotkanie pomiędzy reprezentacją

Cyrku nr 3 i Prasy

Szczegóły na stronie 6-ej.

Zasłużonej surowej i sprawiedliwej kary żądają masy ludowe Polski dla szpiegów i zdrajców ojczyzny

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora

Zeznania oskarżonych i świadków dają obszerny obraz funkcjonowania sieci szpiegowskiej, której mackami oskarżeni usiłowali opisać nasze ludowe wojsko.

I tutaj wysiłki ich był daremny. Wprawdzie przycięli oni wiele szkody Rzeczypospolitej, ale nie potrafili zapuścić korzeni w wojsku. Pozostali obcym ciałem, wrzodem, który został rozpoznany i wycięty.

Pseudoideologiczne frazesy płaszczykiem zdrady narodowej

Nie zwioda nas manewry oskarżonych, którzy chcą ukryć swą szpiegowską robotę pod płaszczykiem pseudo - ideologicznych rozważań, rozłączających przez nich tu, na rozprawie sądowej. Dostarczanie materiałów szpiegowskich imperialistycznym wywiadom stanowiło nierozdzielalną część składową roboty oskarżonych, było wyrazem ich zasadniczego nastawienia politycznego i ich nieprzejednanej wrogości w stosunku do Polski Ludowej.

Dla realizacji swych celów, grupa ta, usiłowała wpłynąć bezpośrednio w sposób szkodliwy i wrogi na codzienną pracę i działalność Wojska Polskiego.

Szkodnicza działalność oskarżonych szła przede wszystkim w kierunku zmiany oblicza Odrodzonego Wojska Polskiego. Zmierzali oni do wypierania z korpusu oficerskiego ludzi szczerze i głęboko związanych z masami ludowymi i władzą ludową. Przemycali w szeregi tego korpusu ludzi, którzy gotowi byli brać udział w ich przestępczej szpiegowskiej i antypaństwowej robotce.

Szkodnicza działalność oskarżonych zmierzała do osłabienia, a w dalszej perspektywie, do zerwania więzi łączącej Wojsko Polskie z Armią Radziecką, do kreacji roboty podkopywania wielkich tradycji polsko - radzieckiego braterstwa broni - tego braterstwa, które utorało Odrodzone Wojsko Polskie drogę wiodącą do wyzwolenia ojczyzny - drogę spod Lenina, nad Odrę i Nyse, na Pomorze i do Berlina.

Oskarżeni chcieli wykoszlawić piękne rodzime tradycje Wojska Polskiego, przeszkodzić Odrodzone Wojsko Polskie w przejęciu olbrzymich zdobyczy teoretycznych i praktycznych Armii Radzieckiej, w opanowaniu stalinowskiej sztuki wojennej, najbardziej produkcyjnej nauki wojennej.

Oskarżeni usiłowali osłabić Wojsko Polskie, pomniejszyć jego siłę bojową, pozbawić naród polski tej, niezbędnej dla jego pokoleń, i twórczej pracy, ochrony, jaką powinno stanowić i stanowi Ludowe Wojsko Polskie.

Oskarżeni usiłowali podważyć - swą bezpośrednią działalnością na odcinku wojskowym, a w perspektywie również w skali ogólnopaństwowej - sojusz polsko - radziecki, stanowiący najpewniejszą gwarancję niepodległości narodu polskiego.

Całość przestępczej działalności oskarżonych była prowadzona w interesie obcych imperialistów, w interesie i na zlecenie ośrodków wywiadowczych mocarstw anglosaskich, w interesie przede wszystkim imperializmu amerykańskiego i podżegaczy do nowej wojny światowej.

Jakże wymowna i charakterystyczna jest pod tym względem wizyta waszyngtońska Mikolajczyka i osk. Tatar.

Polska Ludowa solą woku Mikołajczyków i Tatarów

W lipcu 1944 r. z koszmarnie nocy okupacji hitlerowskiej, budzi się nowa Polska, Polska robotników i chłopów, Polska najszerszych mas narodu, Polska sprawiedliwości społecznej. Jeszcze ciężko krwawi żołnierze radziecki i polski na froncie, jeszcze wielka część kraju jęczy pod butem hitlerowskim, jeszcze dymią piec Oświęcimia. I oto w tym czasie Mikolajczyk i Tatar jadą do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymują od imperialistów amerykańskich miliony dolarów na walkę z Polską Ludową.

Oblicze polityczne mocodawców Tatar i Mikolajczyka, określa najlepiej fakt - że stwierdzony przez osk. Tatar - że wtedy, gdy Armia Radziecka gotowała się do zadania śmiertelnego ciosu hitleryzmowi, interesowały ich głównie zadania wywiadowcze dotyczące nie hitlerowskiego Wehrmachtu lecz właśnie Armii Radzieckiej.

Oblicze tych panów cechuje najlepiej fakt, że już wtedy przygotowywali oni z Mikolajczykiem i Tatarem zbrodnicze plany dywersji, skierowanej przeciwko Związkiowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Otrzymane od tych rozmowców pieniądze stanowiły materiałną podstawę działalności oskarżonych. Robotą oskarżonych znajdowała się zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio pod kontrolą anglosaskich wywiadów.

Wiekoszko kurierów i emisariuszy VI-go oddziału na kraj przesyła szkoły wywiadowcze i dywersyjne

brytyjskiego Intelligence Service, wypełniała na terenie kraju zarówno zlecenia udzielone im bezpośrednio przez I. S. jak i te, które otrzymywała od VI oddz., a więc pośrednio od I. S.

Z zeznań oskarżonych wynika w sposób najbardziej niedwuznaczny, że oddział VI, w którym pracowała londyńska trójka oskarżonych, oraz oddz. II, któremu oddz. VI przekazywał informacje, były faktycznie pod całkowitą kontrolą wywiadu brytyjskiego i pracowały na jego zlecenie.

Oddział VI, którym kierowali osk. Tatar, Utnik i Nowicki, był jedną z ekspozytur I. S.

Osk. Tatar stwierdza, mówiąc o oficerach wywiadu brytyjskiego: „Mieli oni wgląd w pracę oddz. VI, zresztą i w pracę całego sztabu, tak samo jak i jednostek. Nie tylko, że oddział ten był nimi oblepiony, ale mieli oni jeszcze swoich informatorów wśród personelu polskiego, którzy tym bardziej ułatwiali im całkowicie zadanie”.

Osk. Tatar nakreślił przed sądem sylwetkę swego brytyjskiego szefa osławionego plk Perkinsa, wyspecjalizowanego w szpiegowaniu na terenie Polski jeszcze od czasów przedwojennych, kiedy to tenże Perkins przebywał na naszym Śląsku.

Wywiady anglosaskie otaczały robotę oskarżonych czułą opieką.

Kiedy w roku 1945 rząd angielski jest zmuszony formalnie zakazać londyńskiemu sztabowi reakcji utrzymywania łączności z bandami reakcyjnymi, szpiegowskimi i terrorystycznymi w kraju - nikt inny, jak plk Perkins udziela oskarżonym dokładnych rad, jak obejść ten formalny zakaz.

Na zoldzie wywiadu brytyjskiego

Kiedy nieco później rząd angielski musi formalnie położyć rękę na kontakty bankowych londyńskich emigracyjnych bankrutów, tenże sam plk Perkins uprzedza o tym na kilka dni naprzód swych polskich sprzymierzeńców reakcyjnych i udziela im instrukcji, by przenieśli sumy, jakimi dysponują na swe prywatne, osobiste konta. W ten sposób rząd angielski mógł fikcyjnie uczynić zadość swym międzynarodowym zobowiązaniom, a równocześnie pomóc swym polskim na jeńnikom.

A gdy Bór-Komorowski i Tatar potrzebują danych dotyczących radiostacji, by móc swe instrukcje szpiegowskie i terrorystyczne przekazywać do kraju - wszystkie potrzebne dane uzyskują od brytyjskiego I. S.

Brytyjski Foreign Office organizuje przy pomocy swego aparatu dla Kopańskiego i Tataru przerzut kurierów, pieniędzy i informacji.

Osk. Utnik mówi o tym: „Pozostawał nasz drugi mocodawca, nie mniej ważny, bo chronił nas i umożliwiał pracę, tj. Kopański i jego wymagania związane ze współpracą początkowo z Anglikami, a potem z całkowitą służbą w Anglii, to była kwestia wywiadu, kwestia dostarczania wiadomości. „Hel” nie może się uchylać od zadaniami tych informacji i wytyczne muszą pójść po linii prowadzenia wywiadu. Kopański ma coraz większe wymagania, nie wystarczy sama akcja „Helu”, trzeba organizować inne możliwości zdobywania wiadomości”.

„Współpraca z Anglikami szła na całej przestrzeni” - stwierdza osk. Utnik.

Współpraca - nie tylko z Anglikami. Oskarżony Tatar musi przyznać, że:

Za amerykańskie dolary

„Amerykanie robili nacisk na Kopańskiego, że chciałby mieć bezpośrednio, podobnie jak Brytyjczycy, możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju. Ponieważ oni grali dominującą rolę w grupie anglosaskiej, więc było wskazane z punktu widzenia Kopańskiego, żeby im to umożliwić”.

Pacholowie angielskiego i amerykańskiego wywiadu - imperialistycznych dywersantów i podżegaczy wojennych - oto oblicze oskarżonych.

Zatrzymaliśmy się szczególnie obszernie na tzw. przez osk. Romana „długiej” drodze, drodze przez Londyn, przez „Hel” i VI oddz., kierowanej przez osk. Tatar, Utnika i Nowickiego.

W świetle własnych zeznań oskarżonych jest oczywiste, że ta „długa” droga prowadziła wprost do wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego, do obcych imperialistycznych ośrodków dyspozycji.

Wskazaliśmy już poprzednio, że obok tego, do tych samych ośrodków prowadziły tak zwane przez osk. Romana drogi „krótkie”.

Cóż to były te drogi „krótkie”? Drogi „krótkie” Romana, to znane nam dobrze bezpośrednio kontakty rodzimych szpiegów z rezydentami z anglo - amerykańskich

ambasad. To drogi, które mogą stanowić już pokazywany w historii bardzo specyficznej dyplomacji o złym zapachu nie budzący wątpliwości, to spacer samochodowy w okolicy Warszawy, to spotkanie w Wiślanym Wale Miedzeszyńskim itp.

Używanie tych dróg nakazał osk. Tatar za pośrednictwem swego emisariusza osk. Wacka, wysyłając go do kraju w 1946 r.

Dolarowa dyplomacja pachnie szpiegostwem

Tatar zawiadamiał wówczas „Radoslawa” - Mazurkiewicza i Plute-Czachowskiego, że uzgodnił z dyplomatami anglosaskimi i francuskimi w warszawskich placówkach, iż nawiąże kontakty z dywersyjno-wywiadowczymi grupami w Polsce. Przez osk. Wacka Tatar nakazywał równocześnie, aby grupa Radoslawa - Czachowskiego kontakty te podjęła.

W 1947 r. Tatar rozkaz ten powtórzył Kirchmayerowi, dodając iż w robotcie szpiegowskiej „należy w miarę możliwości zastosować się do życzeń attache amerykańskiego”.

„Do rozmowy mojej z attache doszło” - zeznaje Kirchmayer - w 1948 r. w pierwszych miesiącach. Rozmowa ta odbyła się na życzenie attache wojskowego, który chciał ze mną porozumieć się w sprawie meldunków, które ja przysyłałem”.

„Attache” - zeznaje dalej Kirchmayer - życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granice Polski”.

„On chciał po prostu - mówi Kirchmayer - zorganizowania wywiadu na Rosję, na Związek Radziecki”.

Spotkał takich osk. Kirchmayer miał pięć. Ostatnie spotkanie miało miejsce w kwietniu 1950 r.

Myśląc o tych spotkaniach nie można oprzeć się uczuciu wstępu, jakie budził miś widok mieniącego się Polakiem człowieka w mundurze polskiego generała, który zozga się usłużyć przed swym panem, przyjmując jego zamówienia, nie mając przecież wątpliwości, że mogą one kosztować kiedw krew setek tysięcy ludzi, matek i żon naszych, dzieci naszych, naszych braci.

Osk. Roman dostarczał materiały szpiegowskie do ambasady brytyjskiej w Warszawie za pośrednictwem Pluty - Czachowskiego.

Od 1. 6. 1950 r. osk. Jurecki dostarczał materiały wywiadowcze na zlecenie Kirchmayera bezpośrednio przedstawicielowi ambasady amerykańskiej w barze „Malaża” na Nowym Świecie.

Osk. Wacek w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego uczestniczył w spotkaniu i rozmowach z przedstawicielem attache brytyjskiego.

Tak wyglądały drogi „krótkie” oskarżonych, którzy działali w kraju.

Wychowała ich faszystowska klika sanacyjna

Więć oskarżonych i kierowanej przez nich grupy dywersyjno-szpiegowskiej z obcymi wywiadami i ośrodkami dyspozycji tych wywiadów, wynika z całego oblicza społeczno - politycznego oskarżonych, z ich wychowania, z ich ideologii, z nastawienia środowiska, do którego należeli.

Oskarżeni - to wychowankowie sanacyjnego kierownictwa wojskowego Polski przedwojennej. Rozpoczęli oni swą działalność jako ludzie dojrzały, w okresie kiedy Polska grabiła spótką rodzimych kapitalistów i obszarników z międzynarodowym kapitałem finansowym - w okresie faszystowskiej dyktatury sanacji, w szczyłowym okresie panowania kapitalizmu w Polsce. Był to okres, kiedy w sposób szczególnie dobitny zarysowało się bankructwo kapitalizmu, zarysowała się jego całkowita niezdolność do zapewnienia narodowi polskiemu chociażby znośnych tylko warunków bytowania.

Z roku na rok rosła liczba bezrobotnych w miastach i „nadwyżki ludności rolniczej” to znaczy ludzi „zbytecznych”, skazanych na niedźną vegetację na wsi.

Równocześnie „rosła” w Polsce liczba karteli monopolistycznych. Równocześnie z roku na rok rosły w gospodarce narodowej Polski wpływy obcych wspólników polskich kapitalistów i obszarników - wpływy asów międzynarodowego kapitału finansowego.

W okresie tym, tak dobitnie jak nigdy przed tym, ujawniło się antynarodowe oblicze rządów reakcji. Rząd sanacyjny poszedł drogą samobójczą dla Polski, drogą sojuszu z Hitlerem, pchał kraj ku katastrofie. Uwierceniem tej hańbiącej zdradzieckiej polityki był

pamiętny wrzesień 1939 r. Cały ten okres, o którym mówimy, był okresem wielkich, bohaterskich walk polskich robotników i chłopów przeciwko panowaniu kapitalistów i obszarników, przeciw ich zdradzieckiej polityce.

Masy ludowe Polski w tych walkach broniły swych bezpośrednich interesów i broniły przyszłości narodu, zagrożonej przez panowanie reakcji. Rządy sanacyjne brutalnym, faszystowskim terrorem usiłowały zdusić walkę mas ludowych.

Obficie płynęła w tym okresie krew polskich robotników i chłopów. Wiele tysięcy produkujących robotników i chłopów, komunistów, lewicowych socjalistów i ludowców znajdowało się w faszystowskich więzieniach.

Korpus oficerski sanacyjnego wojska przedwojennego był ważną częścią aparatu przemocy i przysmusu antyludowych i antynarodowych rządów kapitalistycznych - obszarniczych. Tam wychowywali się działali i awansowali dalsi oskarżeni.

Działali oni wtedy po drugiej - kapitalistycznie - obszarniczej stronie barykady, popierali i podtrzymywali ustrój krzywdy społecznej ludu polskiego, reżim sojuszników Hitlera.

Nie jest przypadkiem, że Tatar, Kirchmayer, Kuropieska wywodzą się ze środowiska lewo-sanacyjnego, które już przed wojną szermowało demagogią socjalną i usiłowało tą drogą oszukać i obezwładnić klasę robotniczą.

Kontynuując konsekwentnie swą linię ludzie ci i w czasie okupacji stanowili siłę na dywersję w ruchu robotniczym i ludowym.

Po wojnie znów nie przypadkowo usiłowali swe metody dostosować do aktualnej sytuacji, stawiali na Mikolajczyka i prawicę PPS i jednocześnie nawiązując do haniebnych tradycji przedwojennej „dwójki” i jej prowokatorów, usiłowali penetrować do PPR i poprzez Spychalskiego wiązać się z grupą prawicową - nacjonalistyczną w partii.

Wzorowali się na Hitlerze i Mussolinim

Nie jest też przypadkiem, że w grupie tej obok byłych lewych sanatorów znaleźli się ONR-owcy Utnik i członek klubu 11 listopada, a później otwarty hitlerowiec Mossor.

O obliczu Mossora świadczy jego odczyt wygłoszony w klubie 11 listopada jednym z głównych ośrodków faszizmu polskiego.

Cały ten odczyt - to jedna wielka apoteoza faszizmu i hitleryzmu, to wezwanie do przyspieszenia faszystowskiej Polski.

Odczyt ten był wygłoszony w listopadzie 1938 r., a więc na 10 miesięcy przed tym nim sanacyjna polityka doprowadziła do katastrofy wrześniowej, nim faszizm niemiecki zdruzgotał ówczesne państwo polskie.

Osk. Mossor w tym odczycie wskazuje Polskę jako wzór hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy i faszystowskie Włochy Mussoliniego.

Apoteoza antyludowych prądów - hitleryzmu i faszizmu Mussoliniego, prądów z istoty swojej wrogości interesom Polski, oto pozycja osk. Mossora w okresie tuż przed katastrofą wrześniową.

Ta pozycja doprowadziła osk. Mossora w obłozie jenieckim do jawnej już stawki na hitleryzm, do udzielenia mu poparcia. Nikogo więc nie dziwi, że w nowej sytuacji będzie działał w ramach grupy dywersyjno - szpiegowskiej.

Pozycja osk. Mossora nie jest jednak jego indywidualną pozycją.

Wszyscy oskarżeni to ludzie dnia wczorajszego, mary przeszłości, które chciałyby najbardziej zbrodniczymi sposobami cofnąć Polskę wstecz, przywrócić panowanie kapitalistów i obszarników, oddać Polskę na łup anglosaskich imperialistów i neohitlerowskiej agresji.

Podporządkowanie się obcemu imperializmowi wynika z ich zasadniczej postawy.

Polska burżuazja i obszarnictwo - a więc klasy, których bezpośrednimi przedstawicielami byli w swej działalności oskarżeni - posiada przyczyny by walczyć przeciwko władzy ludowej, by walczyć o przywrócenie kapitalizmu w Polsce, marzy ona o odebraniu narodowi polskiemu upośledzonego dziś przemysłu, o odebraniu chłopom ziemi obszarniczej i przekazaniu z powrotem dawnym właścicielom - wyzyskaczom. Są to cele polskich kapitalistów i obszarników.

Ale minęły czasy, kiedy kapitaliści i obszarnicy rozporządzali w Polsce aparatem państwowym.

Sily kapitalistów i obszarników i sily ich poplecników, są dziś w Polsce zbyt słabe, by mogli oni liczyć na realizację swych celów.

Stanowią oni dzisiaj, wraz ze swymi poplecnikami małą grupkę rozbitek, całkowicie wyobcowaną z narodu. Stąd jedyną i ostatnią ich nadzieją jest stawka na nowe plany wojenne imperializmu anglosaskiego. Stąd ich całkowita zależność od imperializmu.

O tym właśnie mówi osk. Kirchmayer:

„Nie ma konspiracji bez wywiadu, to się nie da zrobić. Wywiad jest ściśle połączony z konspiracją. A konspiracja sama jest półmrokiem, gdyby nie miała wywiadu byłaby kompletną nocą. To są skutki nieuniknione. Kto idzie na konspirację, kto taką decyzję powzię, kto chce współdziałać z czynnikami politycznymi, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogi, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście przedzie czy później na tę drogę wywiadu wejść musi”.

Osk. Kirchmayer mówi tu, rzecz jasna o konspiracji reakcyjnej, usiłującej przeciwdziałać nieuniknionemu biegowi dziejów, usiłującej przywrócić panowanie klas pasywnych, wyrzuconych na śmietnik historii przez naród.

Nie było wywiadu w wielkich ruchach wyzwoleniczych narodu polskiego, takich jak „Lud Polski”, jak Polskie Towarzystwo Demokratyczne, jak rewolucyjny polski ruch robotniczy. Te ruchy wiązały się z walką ludów całego świata o wolność, odrzucały więc z jakimikolwiek gnębielcami.

Oddanie się na usługi obcych zabórów zawsze było utartą drogą wstępcstwa polskiego, jest ono szczególnie jego cechą dziś, kiedy naród polski zespolił się pod sztandarami demokracji ludowej. Dla grup zbankrutowanych reakcyjnych awanturników wyobcowanych z narodu, pozostaje już jedynie rola obcej agencji antypolskich sił światowego imperializmu.

Z tą rolą obcej agencji wiąże się ściśle dalszy, aspekt ich roboty: organizacja kierowana przez oskarżonych jest organizacją podżegaczy wojennych, wiążących wszystkie swe rachuby z nową wojną światową, pomagających w przygotowaniu do tej wojny z szulcżą gorylów.

W swym raporcie do Sosnkowskiego, mającym usprawiedliwić kolaborację z hitlerowcami, osk. Mossor liczy na „nieunikniony następny konflikt” między Związkiem Radzieckim a mocarstwami imperia lizmu anglosaskiego. Już wtedy w tym raporcie faszysta Mossor proponuje swemu hersztowi Sosnkowskiemu jako program - jakiś nowy wariant mieszający się w ramach hitlerowskiej „Mittleuropy”, ulubionej przez naszych emigrantów - faszystów koncepcji tzw. „Miedzynmorza”.

Osk. Kirchmayer po powrocie ze Stanów Zjednoczonych snuje nadzieje, że agresywna polityka imperializmu amerykańskiego doprowadzi do konfliktu wojennego.

Osk. Herman, werbując w roku 1946 do swej sieci wywiadowczej świadka Józefa Romana, zapewnia go, że „wybuch trzeciej wojny światowej jest nieunikniony”, tłumaczy mu, że okres ówczesny jest „okresem przejściowym” między dwiema wojnami światowymi.

Kopański w 1949 r. oświadcza: „kiedy skończyła się ewentualność rozwiązania sprawy przez rozgrzywkę sił wewnętrznych w kraju, pozostaje jeszcze sprawa nieskończona. Jest to, na co od początku liczyłem najpewniej, to jest stawianie na wojnę”.

Wtedy kiedy cały naród polski zjednoczony w pracy nad odbudową i przebudową swej ojczyzny jak najgoręcej pragnie pokoju i walczy o pokój - wtedy robaczywe mózgi Kopańskiego, Tatarów, Kirchmayerów i wszystkich ich wspólników wypatrują miejsca, z którego na świat na ich ojczyznę mają spaść płomienie nowego światowego konfliktu, wiąże wszystkie swe rachuby i nadzieje z najbardziej zbrodniczymi kłamstwami międzynarodowych podżegaczy wojennych.

Współpraca oskarżonych z obcym imperializmem skierowana jest przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko najgłębszemu interesom Polski.

Imperializm anglosaski w swych planach wojennych, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jedno z decydujących miejsc przydziału wyszkolenemu Wehrmachtowi niemieckiemu.

Wiadomo, że prądy antypolskie, rewizjonistyczne i szowinistyczne w Niemczech zachodnich rozwijają się pod opieką anglosaskich władz okupacyjnych, są przez nich finansowane i popierane.

Wiadomo, że otwartym sygnałem dla rozwoju tych prądów była szutgardzka mowa sekretarza departamentu stanu USA min. Byrnesa.

Wiadomo, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowi wezwówe ogniwo planów wojennych imperializmu amerykańskiego.

Wiadomo, że na czele odbudowywanej dzisiaj na zachodzie Niemiec faszystowskiej armii niemieckiej stoją byli generałowie hitlerowscy i starzy junkerscy nacjonalisci pruscy, marzący o ponownym podboju Szczecina i Wrocławia, Bydgoszczy i Katowic, Poznania i Łodzi.

Właśnie w chwili kiedy oskarżeni zeznawali przed Sądem Rzeczypospolitej, w zachodnim Berlinie przemawiał - z błogosławieństwa amerykańskiego gauleiera Niemiec, generała i bankiera w jednej osobie pana Mac Cloya - przewodniczący organizacji wysiedleńców z Pomorza pan von Bismark. Nawoływał on młodzież niemiecką by nie zapominała o obszarach położonych na wschód od Odry i Nysy. „Jestem przeświadczony - wrzeszczał rozbawiony neohitlerowiec na anglosaskim zoldzie - że młodzież niemiecka z terenów zachodnich i z obszarów, które nam wydarto, pomaszkuje gdy padnie hasło: idziemy do krajów wschodnich”.

„Idziemy do krajów wschodnich” Pod tym hasłem usiłują mobilizować imperialistycznie Niemcy - tacy sami najemnicy gieldy nowojorskiej jak Kopański i Tatar - najbardziej reakcyjne elementy w Niemczech do walki przeciwko krajom demokracji ludowej i socjalizmu.

Usiłują je mobilizować - przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko narodowi polskiemu.

Każdy, kto wiąże się z imperializmem anglosaskim wiąże się pośrednio lub bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim, działa przeciwko najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego.

Oskarżeni zdawali sobie w pełni sprawę z tego faktu.

Oto „wytyczne” opracowane przez bezpośredniego kierownika całej przestępczej roboty oskarżonych, a równocześnie pracownika brytyjskiego „War Office” - Kopańskiego, dotyczące zagadnienia Ziemi Zachodnich w Polsce.

„Należy pamiętać o tym, że obecnie zachodnia granica Polski została wykreślona tymczasowo... w opinii brytyjskiej już obecnie występują jaskrawo objawy krytycznego ustosunkowania się do tego do tej granicy, jak i do akcji wysiedlenia Niemców z ziem przyłączonych”.

Mówi więc tutaj Kopański jasno i dobitnie, że polityka rządów anglosaskich, polityka, której on sam, tak jak cała reakcja polska, tak jak i oskarżeni w dzisiejszym procesie, jest narzędziem, zmierzającym do odebrania Polski Ziemi Zachodnich, jest polityką wroga dla narodu polskiego.

A jakie wnioski wyciąga z tego faktu Kopański, „urzędowy” wódz oskarżonych w niniejszym procesie?

Kopański zleca swym podkomendnym w jednym z dokumentów ze stycznia 1946 r. sabotowanie zeznań przez Polaków Ziemi Odzyskanych, pozostawienie na zachodzie szerokiego pasa „ziemi niczyjnej”, pustej i niezasiedlonej, pasu, który jego anglosk i amerykańscy mocodawcy mogliby łatwo przekazać swym niemiecko-nacjonalistycznym sojusznikom.

Czy trzeba bardziej jaskrawego dowodu dla potwierdzenia faktu, że interes klasowy, interes przywrócenia kapitalizmu w Polsce prowadzi reakcję polską bezpośrednio do zdrady kraju, do wysługiwanie się wrogiem Polski?

Czy trzeba jeszcze dowodów na to, że ta reakcja stała się ciałem obcym narodowi, obcym wszystkiemu co polskie?

Dokument ten był znany oskarżonym, pisany był on w styczniu 1946 r., to znaczy właśnie wtedy, kiedy oskarżeni w porozumieniu z jego autorem, ze zdrajcą Polski, z pomocnikiem anglosaskich protektorów niemieckiego rewizjonizmu Kopańskim, przystępowali do organizowania grupy spiskowej w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego.

Ten dokument świadczy tym dobitniej, dla kogo pracowali oskarżeni, dla kogo przeznaczone były skrzętnie zbierane przez nich dane o organizacji Wojska Polskiego, komu służyć miała ich polityka wbiwania klina między Wojsko Polskie, a Armię Radziecką, komu i czemu torować miał drogę w Polsce organizowaniu przez nich spisek.

W posępnych dziejach września 1939 r. jednym z jasných miejsc jest bohaterska obrona wybrzeża polskiego, bohatersko żołnierzy Westerplatte i robotników Gdyni. A świadek Perdyński doręczył osk. Kirchmayerowi schemat obrony Wybrzeża, dane dotyczące zdolności bojowych baterii nadbrzeżnych i statków marynarki polskiej, wrzeszcze plan desantu na wybrzeżu polskim.

W tym zagadnieniu, w zagadnieniu stosunku do Ziemi Odzyskanych, występuje szczególnie dobitnie antynarodowy charakter roboty oskarżonych.

(Ciąg dalszy ze str. 3-9)

Zasłużonej surowej i sprawiedliwej kary żądają masy ludowe Polski dla szpiegów i zdrajców ojczyzny

(Dalszy ciąg przemówienia oskarżyciela publicznego).

Służba obcemu imperializmowi służy się czarną nacią poprzec wszystkie niemal procesy, związane z robotą reakcji w Polsce.

Dwie okoliczności natomiast stanowią szczególną cechę tego procesu, dwie okoliczności występują po raz pierwszy — przynajmniej po raz pierwszy w formie tak dobitnej i wyraźnej.

Oskarżenie obecnego procesu, usiłowaliśmy rozstrząsać od wewnątrz odrzucone Wojsko Polskie.

Odrodzone, ludowe Wojsko Polskie — to ukochane dziecko narodu polskiego, to duma i chluba narodu polskiego.

Odrodzone, ludowe Wojsko Polskie zrodziło się z wielkiego przewrotu społecznego jaki dokonał się w Polsce. Zrodziło się dzięki walce polskich mas ludowych i dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

To temu odrodzonemu Wojsku Polskiemu zawdzięcza naród polski, że w godzinę zwycięstwa nad hitlerowskim faszystyzmem, Polska znalazła się w obozie zwycięzców, w obozie antyhitlerowskim.

Odrodzone, ludowe Wojsko Polskie swą bohaterską walką i krwią obficie przelałą na boku Wielkiej Armii Radzieckiej scementowało sojusz między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim, podstawę wszystkich sukcesów narodu polskiego, gwarancję niepodległości Polski i szybkiego rozwoju Polski ku socjalizmowi.

Odrodzone, ludowe Wojsko Polskie od pierwszej chwili swego powstania zabezpieczało narodowi polskiemu możliwość pokojowej i twórczej pracy.

Odrodzone, ludowe Wojsko Polskie stoi na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpiecza naród polski przed drapieżnymi łapami międzynarodowego imperializmu.

Odrodzone, ludowe Wojsko Polskie to krew z krwi i kość z kości ludu polskiego.

Przeciwko temu Wojsku Polskiemu podnieśli rękę oskarżenia. To odrzucone Wojsko Polskie chcieli podkopać od wewnątrz i osłabić, wykorzystać je dla swych przestępczych antynarodowych planów, przeciwko masom ludowym, przeciwko ludowej Rzeczypospolitej.

Jest to zbrodnia, w której podjęciu oskarżenia niniejszego procesu mogą sobie śmiało rościć prawo do przestępczego pierwszeństwa.

Dwulicowość, perfidia i obłuda oskarżonych

Drugą cechą szczególną niniejszego procesu jest wyjątkowo perfidna dwulicowość, która stanowiła system roboty oskarżonych, dwulicowość, która legła u podstaw ich koncepcji, dwulicowość, która przesycała całą ich działalność.

Wszystkie spiski, jakie rozpatrywaliśmy dotąd ukrywały się w podziemiach konspiracji. Ich kierownicy i uczestnicy oszukiwali władze państwa ludowego, udając uczciwych obywateli.

Ale nie mieliśmy dotąd ani jednego procesu, w którym podstawową metodą działania spiskowców było tak perfidne maskowanie się zdrajców szatami zwolenników władzy ludowej — po to, aby móc tym skutecznie prowadzić swą antyludową i antynarodową robotę.

Oskarżeni niniejszego procesu oszukiwali kraj, naród, obóz demokratyczny, państwo polskie, w sposób, który pod względem dwulicowości, obłudy, perfidii, wyrafinowania stanowi obraz szczególnie obłędny.

Kierowali różnymi odłokami Wojska Polskiego, niektórzy z nich wstępowali do partii demokratycznych. W wielokrotnych oświadczeniach publicznych występowali na pokaz przeciwko koncepcjom politycznym reakcji, akceptowali obłudnie poglądy obozu demokratycznego.

Czynili to po to, aby móc w swej ukrytej, spiskowej działalności skutecznie penetrować i pracować nad zniszczeniem tego wszystkiego, co zbudował naród polski.

Czynili to po to, aby w swej podziemnej, dywersyjno-szpiegowskiej działalności móc tym łatwiej występować się wrogom Polski Ludowej.

Ich słowa wypowiedziane publicznie były jedynie przykrywką ich przestępczej roboty spiskowej, miały jedynie ukryć przed narodem ich prawdziwe oblicze — oblicze zaciętych wrogów narodu polskiego, najmiędszych imperialistów.

„Nie napisałem ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, pisałem wszystko za nią, w jej obronie” — oświadczył na tej sali o swych pracach publicystycznych osk. Kirchmayer.

„Ale osk. Kirchmayer nie mógł zaprzeczyć, że ta sama ręka, która pisała prace publicystyczne nie zawierała „ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko w jej obronie” — ta sama ręka jednocze-

śnie skrzętnie wynotowywała z terenowych raportów szpiegowskich i łączyła w jedną syntezę materiały wywiadowcze skierowane przeciwko Polsce Ludowej i docierała je przedstawicielom imperialistów, działających przeciwko Polsce Ludowej.

Ta dwulicowość to bezgraniczne zakłamanie, ta skrzętnie ukrywana sprzeczność między przestępczymi czynami, których się dokonuje w ramach konspiracji, ta maska uczciwego demokraty, która się nosi w życiu publicznym dla tym lepszego osłonięcia swych konspiracyjnych przestępstw — oto drugi nie mniej obłędny tytuł oskarżonych niniejszego procesu do przestępczego pierwszeństwa w stosunku do innych reakcyjnych spiskowców.

Rzecz jasna, że dwulicowość ta powiększa winę oskarżonych, że czyni ona ich zbrodniczą działalność o wiele bardziej niebezpieczną.

Oskarżeni działali tutaj ze szczególnie nasiloną złą wolą, musieli sobie bardziej niż ktokolwiek z ich poprzedników zdawać sprawę z przestępczego charakteru ich roboty.

Ale metoda dwulicowości zastosowana przez oskarżonych świadczy o ich poczuciu słabości, o ich izolacji w narodzie.

Dwulicowość — to metoda walki kierunków i grup, które utraciły oparcie w narodzie i muszą całą swą akcję opierać na oszustwie i okłamywaniu mas.

Oto dlaczego nie możemy ograniczyć się do samego stwierdzenia faktu dwulicowości oskarżonych i do zaliczenia go w poczet okoliczności szczególnie obciążających oskarżonych.

Musimy zastanowić się nad źródłem i przyczynami tego faktu, musimy ocenić go należycie, ustawić w świetle całokształtu toczącej się w Polsce walki klasowej, walki pomiędzy budującymi swe nowe, lepsze życie narodem polskim, a resztkami polskich klas wyzyskujących, które przekształciły się w bazę imperialistycznych agentów w Polsce.

Dwulicowość zastosowana przez oskarżonych obecnego procesu po raz pierwszy jako szczególna metoda walki z ustrojem demokracji ludowej w Polsce — ta dwulicowość i obłuda wynikają nie z siły reakcji polskiej, lecz z jej słabości, z jej klęski.

Wynikają one ze wzrostu do świadomości politycznej i świadomości politycznej narodu polskiego, z zespolenia wszystkich podstawowych warstw narodu wokół obozu demokracji ludowej, z odporności narodu polskiego na reakcyjną propagandę.

Wynikają one z bankructwa poprzednich metod walki, z klęsk poniesionych przez reakcję polską i jej imperialistycznych protektorów.

Dokument nienawiści do Polski

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych klęskach. Dla poglądów głównego trzonu reakcji polskiej okresu wojennego i okresu bezpośrednio po wojnie charakterystyczny jest dokument, który figuruje w dowodach rzeczowych.

Dokument ten — w którego opracowaniu brali czynny udział osk. Tatar i Kirchmayer — to referat Bora-Komorowskiego na posiedzeniu Krajowej Rady Porozumiewawczej z dn. 14. X. 1943 r.

Referat ten zawiera niezwykle jasny wykład zasadniczej koncepcji łączącej wtedy najbardziej faszystowskie, najbardziej awanturnicze odłamy reakcji polskiej z pseudolewicą — łączącą Sosnkowskiego, Doboszyńskiego, Pelczyńskiego, Kopasńskiego, endecków, sanatorów i WRN-wców.

Do czego sprowadza się ta koncepcja?

Po pierwsze pragnie ona podtrzymania jak najdłużej hitlerowskiej okupacji w Polsce, aby do Polski dotarły anglosaskie wojska okupacyjne z Sosnkowskim i całą emigracyjną reakcją w ich ogonie.

„Nie możemy doprowadzić do powstania” — mówi Bór-Komorowski — „gdy Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas z tej strony.”

Nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski...”

Tak więc koncepcja Bora — to traktowanie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy jako swego sojusznika przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Cytujemy dosłownie:

„Zdajemy sobie sprawę, że walka z wojskiem niemieckim, stacjonującym w Polsce, a zwłaszcza powracającym z frontu rosyjskiego przez Polskę do Rzeszy, odbiłaby się niekorzystnie na przebiegu powstania. Powtarzam — chcemy tej walki uniknąć i dlatego wszędzie, gdzie nie mamy pewności, że wojsko będzie się z nami biło, ograniczamy się do odpowiednio silnej obserwacji jego oddziałów”.

Bór-Komorowski nie ukrywa zasadniczego oblicza swojej koncepcji. Mówi on wręcz, że chce zachować hitlerowską okupację w Polsce, że chce przyjaznego stosunku do Wehrmachtu, przede wszystkim w celu ułatwienia sobie przyszłej walki ze Związkiem Radzieckim.

Cytujemy znowu dosłownie: „Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, wracającemu do Polski”.

To mówi Bór-Komorowski w chwili, gdy pod ciosami Armii Radzieckiej zaczyna pękać dławiąca Polskę hitlerowska machina wojenna. Mówi to wtedy, gdy żołnierze radzieccy obficie przelewa swą krew na polach walki z hitleryzmem, nie się wolność narodowi polskiemu. Stwarza Polsce możliwość pomszczenia klęsk poniesionych w tragicznym wrześniu 1939 r. Bór-Komorowski, współnik winowajców katastrofy wrześniowej, chce pchnąć naród polski w konflikt ze Związkiem Radzieckim, jedyną siłą niosącą wolność narodowi ujarzmionym przez Trzecią Rzeszę, usiłując sprowadzić nas do haniebnego roli sojuszników hitlerowskiego Wehrmachtu.

Oprócz wojny ze Związkiem Radzieckim Bór przewiduje w swym referacie jeszcze drugą wojnę — z polskimi masami ludowymi, z narodem polskim.

Cytujemy znowu dosłownie: „Zródłem zagrożenia będzie wielotysięczna masa Polaków wykończonych przez rządy okupanta, wtrąconych na dno nędzy lub pchniętych do bandytyzmu. Latwo może ona podpaść pod kierownictwo komuny operującej skrajnie demagogicznymi hasłami. W tej masie łatwo będzie pobudzić skłonności anarchiczne, których rozpętaniu może zapobiec tylko wprowadzenie twardych norm bezpieczeństwa i porządku”.

Mniejsza o obelgi, którymi wytwórny bywałce torów wysyciły oburza robotników i chłopów. Zza obelg wizerza wyraźnie i niedwuznacznie strach przedstawicieli obszarnictwa i kapitału przed masami ludowymi, przed ich awangardą, rewolucyjną partią proletariatu, przed ludowo — socjalistyczną rewolucją w Polsce.

Zza tych obelg wizerza wyraźnie i niedwuznacznie tęsknota do terroru faszystowskiego, do zastąpienia niemieckich represji, niemieckiej gestapo, rodzimymi, polskimi, „twardymi normami bezpieczeństwa i porządku” sanacyjnego typu.

Pan Bór w swym przemówieniu nakreśla cały program wprowadzenia tych „norm”.

„Wyżej wyrażone poglądy skłaniają mnie do wyrażenia poglądu o konieczności wstrzymania się w okresie walk o zabezpieczenie naszych granic, od wszelkich zamierzeń, zdających się do wprowadzenia w tym okresie zasadniczej przebudowy naszego ustroju społeczno — politycznego, a tym bardziej od dążeń do stwarzania faktów dokonanych pod tym względem siłą”.

Bór wysuwa tu szereg środków: „Przed wszystkim konieczne jest zorganizowanie już w konspiracji siły policyjnej w postaci jednolicie i sprężysto dowodzonego i silnego PKB (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa).

Nie do pomyślenia jest skuteczne paraliżowanie niebezpieczeństwa bez uprzedniego rozpoznania go. Toteż konieczne jest zorganizowanie z góry sprężystego wywiadu wewnętrznego”.

Koncepcja jest jasna: Spółka z militaryzmem — niemieckim w tej czy innej postaci, na wewnątrz zaś kapitalistyczną — obszarowo — faszystowską dyktaturą — oto jej treść.

Koncepcja ta była jednak skazana na bankructwo, gdyż nie uwzględniała zasadniczych zmian, jakie zarówno w Polsce jak i w świecie dokonały się w ciągu lat międzywojennych i w okresie wojny z Hitlerem.

Koncepcja ta liczyła na powrót do Polski kapitalistów i obszarników w furgonach anglo — amerykańskiej armii okupacyjnej.

Była to koncepcja złudna, bo nie brała pod uwagę potęgi ZSRR, nie przewidywała, że armie anglo-amerykańskie ugrzęzną w Ardenach wtedy, kiedy Armia Radziecka będzie już nie tylko za Wisłą, lecz również za Odrą i Nysą Łużycką.

Koncepcja ta liczyła na to, że uda się powstrzymać i zahamować walkę polskich mas ludowych o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Była to rachuba fałszywa, gdyż nie doceniała świadomości, dojrzałości politycznej polskich mas robotniczych i chłopskich, nie doceniała roli ich rewolucyjnej awangardy — Polskiej Partii Robotniczej.

Była to koncepcja skazana na bankructwo i w istocie rzeczy, koncepcja ta zbankrutowała w pełni.

Nie znaczy to, by próby realizacji tej koncepcji nie przyniosły

wielkiej szkody narodowi polskiemu, nie utrudniły mu walki z najazdem hitlerowskim, nie kosztowały go olbrzymich ofiar.

Sprowokowanie powstania warszawskiego

Na pierwszym miejscu wśród tych szkód i ofiar wymienić należy niewątpliwie sprowokowanie powstania warszawskiego.

Wiadomo, że powstanie to wywołane zostało nie tylko bez uzgodnienia z Armią Radziecką, ale że było ono swym ostrzem skierowane przeciwko tej armii. Wiadomo, że celem jego — zgodnie z planem „Burza”, zgodnie z koncepcją wyłożoną przez Bora-Komorowskiego, w jego cytowanej przez nas mowie — było opanowanie Warszawy, zainstalowanie w niej rządu Mikołajczyka dla przeciwstawienia go PKWN-owi.

Wiadomo, że pewne koła Wehrmachtu skłonne były pójść na ten eksperyment i pertraktowały w tej sprawie ze sztabem Bora. Wiadomo również, że cały ten plan strategiczny spód znaku Mikołajczyka i Bora zbankrutował haniebnie, gdyż z jednej strony dół powstańcze potraktowały na serio walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, z drugiej zaś — kierownictwo Trzeciej Rzeszy nie chciało pójść na borsowską koncepcję walki w słowach a sojuszu de facto, żądało formalnego zadeklarowania się po stronie hitleryzmu.

Materiały ujawnione w toku rozprawy sądowej dają cenny przyczynek do oświecenia zagadnienia, jak dalece ówczesne kierownictwo AK i kierownictwo londyńskie uświadamiało sobie przestępczy charakter ich czynu.

Proklamując powstanie w sierpniu 1944 r. Bór-Komorowski działał zgodnie ze swoją zasadniczą antyradziecką i antyludową linią polityczną, lecz zarazem działał wbrew wszystkim przesłankom niezbędnym dla zwycięskiego powstania.

Działalność wbrew nim, gdyż szło mu nie o wyzwolenie Warszawy, nie o walkę z hitlerowskim okupantem, lecz o zbrodniczą, reakcyjną grę polityczną, o zbrodniczą dywersję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Demaskuje tę dywersję meldunek własny Bora do Sosnkowskiego wysłany dnia 14 lipca 1944 r. znajdujący się w aktach sprawy.

W meldunku tym stwierdza Bór: „Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniu do walki, przeciwstawienie, polegające na rozbudowie każdego budynku zajętego przez (działalność), a nawet urzędy w ogromnej liczbie, powstanie nie ma widoków powodzenia”.

Rzecz jasna, Bór-Komorowski mówi tu o swoim powstaniu, izolowanym od Armii Radzieckiej, nie związanym z jej planami operacyjnymi i przeciwnym tym planom.

Mimo tej zasadniczej oceny Bór widząc, że powstanie zakończy się klęską, decyduje się na powstanie warszawskie. Bór zdaje sobie bowiem sprawę z faktu, że naród polski chce walki, że w obliczu ofensywy radzieckiej taktyka „stania z bronią u nogi” wobec hitlerowców jest potępiana przez większość narodu.

„Bezczynność AK z chwilą wkroczenia Sowietów na nasze ziemie nie byłaby równoznaczna z biernością kraju. Inicjatywę do walki z Niemcami da w tym wypadku PPR i znaczny odłam społeczeństwa może się przyłączyć do tego ruchu. Wtedy faktycznie kraj poszedłby na współpracę z Sowietami, przez nikogo już nie hamowaną. Sowiety nie zastaliby na naszych ziemiach AK, posłusznej rządowi i naczelnemu wodzowi, lecz swych zwolenników witalnych ich chlebem i solą...”

Armia Radziecka znajduje się już nad Bugiem, wielka część społeczeństwa polskiego gotowa jest chwycić za broń, by wesół z nią wypędzić z Polski niemieckiego okupanta, powstanie narodu polskiego związane organicznie z działaniami wojennymi Armii Radzieckiej ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Cóż więc ma robić Bór-Komorowski, by zapobiec tak groźnemu wydarzeniu — wydarzeniu groźnemu zarówno dla Bora-Komorowskiego, jak i dla jego kontrahentów ze sztabu hitlerowskiego Wehrmachtu?

Sprowokować powstanie, izolowane od działań wojennych Armii Radzieckiej, pchnąć ludność stolicy do walki wtedy, kiedy Armia Radziecka nie będzie jeszcze w stanie udzielić pomocy, doprowadzić do tego, by siły, które mogły zadać hitlerowcom skuteczny cios w porozumieniu z Armią Radziecką, spłynęły bezsilnie krwią w izolowanym wybuchu.

Wszystko to po to, aby stworzyć pozory ujawnienia się ekspozytury londyńskiego ośrodka emi-

gracyjnego, aby na drodze takiego oszustwa uzyskać atut w pretensjonalności do władzy, w przywróceniu na ziemiach polskich rządów mafii przedwrześniowej.

Bór-Komorowski mówi: „Dając Sowietom minimalną pomoc wojskową stwarzam im jednak trudność polityczną”.

Sześć miesięcy później — następcą Bora — Okulicki pisze w raporcie do Sosnkowskiego zawartym w aktach sprawy.

„Według naszej oceny forma wykonywanej „Burzy” powinna... przybrać formę walki drobnych oddziałów, uderzających na ostatnie końcówki niemieckie, tak jak to zostało określone: przy minimum strat, maksimum szumu.

Zdajemy sobie sprawę, że Sowieci się na tym poznają i że będą krzyżować o naszej beczynności, a nawet współdziałaniu z Niemcami. Nie przeraża nas to jednak...”

A więc nie pomoc dla tych, którzy przelewają żołnierską krew spłacając wyzwolenie narodu polskiego. Nie pomoc dla Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego.

Przeciwnie — próba postawienia przeszkód na ich drodze, zadania im ciosu w plecy, lajdacka gra polityczna, polityczna demonstracja.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba Bora-Komorowskiemu powstania warszawskiego w warunkach izolowania go od działań Armii Radzieckiej, trzeba mu było nie zwycięstwa, lecz klęski powstańczej Warszawy.

Dla tego potwornego oszustwa trzeba było Bora-Komorowskiemu spalenia Warszawy.

Dla tej zbrodniczej dywersji trzeba było Bora-Komorowskiemu wielu dziesiątków tysięcy poległych w powstaniu.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Bora-Komorowskiemu poniewierki i tułaczki miliony ludności stolicy.

Drogo zapłaciliśmy za tę zbrodniczą reakcję. Zapłacił za nie lud Warszawy, który przez długie dwa miesiące nioś na swych barkach główny ciężar skazanej na klęskę walki, lud Warszawy, który w ruinach swego miasta pozostawił setki tysięcy trupów swych najbliższych, ojców i dzieci, matek, siostr i braci.

Ruiny Warszawy oskarżają

Zapłacił za nią szeregowy żołnierz i oficer powstania — zarówno z AK jak z AL — rzucony bez broni niemal, do nierównej walki z hitlerowską przemocą, zdziesiątkowany w beznadziejnych zmaganiach z dywizjami niemieckimi.

Zapłacił za nią żołnierz radziecki i żołnierz I Armii w rozpaczywym wysiłku forsujący przejście przez Wisłę, by przyjąć z pomocą płonącą Warszawę — na Wybrzeżu Czerniakowskim i na przyczółkach wiślanskich.

Zapłacił za nią naród polski, zapłaciła kultura polska, której bezcenne skarby zgorzały w plomieniach Warszawy.

Jakże głęboko cyniczna, jak oszukańcza, jak antynarodowa była gra kierowników obozu reakcyjnego!

Oszukiwali oni własnych żołnierzy mówiąc im, że chcą zwycięstwa nad Niemcami, podczas, gdy w rzeczywistości prowadzili konszachty ze sztabem Wehrmachtu, rozmawiali z nim — jak np. osk. Herman z hitlerowskim gen. von Rohrem — o współpracy przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Usiłowali oszukiwać naród polski, występując pod płaszczykiem bojowników o jego wyzwolenie, podczas gdy w istocie rzeczy pragnęli przedłużenia hitlerowskiej okupacji.

Usiłowali oszukiwać narody koalicji antyhitlerowskiej podając się za przeciwników hitleryzmu, podczas gdy w istocie rzeczy próbowali wszelkimi sposobami rozbić koalicję antyhitlerowską i w ten sposób ułatwić sytuację Hitlera.

Całkowita odpowiedzialność za tę zbrodniczą grę na równi z Borem i Sosnkowskim obciąża również Mikołajczyka.

W przebiegu procesu zostało ujawnione i udowodnione, że Mikołajczyk jeszcze 25 lutego 1944 r. udzielił Bora-Komorowskiemu, którego stanowisko polityczne znał przecież doskonale, pełnomocnictwa do pobierania decyzji związanych z akcją „Burza”, że 26 lipca 1944 r. wysłał „delegatów” analogiczną depeszę, że więc decyzja proklamowania powstania była wspólną decyzją Mikołajczyka i Bora-Komorowskiego.

Osk. Tatar nie mógł nie przyznać, że na powstaniu warszawskim zalało nie tylko Sosnkowskiego, lecz także Mikołajczyka, który w tym czasie wyjechał do Moskwy.

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego.

Ale nie tylko ich. Oskarżają także Tatar, który był współautorem zbrodniczego planu „Burza”, Tatar.

gracyjnego, aby na drodze takiego oszustwa uzyskać atut w pretensjonalności do władzy, w przywróceniu na ziemiach polskich rządów mafii przedwrześniowej.

Ruiny Warszawy oskarżają Jerzego Kirchmayera, który wraz ze zdrajcami narodu polskiego — Borem, Pelczyńskim, Tatarem opracował zbrodniczy plan „Burza”.

Warszawa oskarża Mariana Ulmika i Stanisława Nowickiego, którzy wraz z Tatarem z dalekiego Londynu w ciągu długich 63 dni cierpieli ludności stolicy kierowali VI oddziałem.

Wdowy i sieroty po poległych żołnierzach oskarżają Franciszka Hermana o to, że w tym czasie, gdy ich mężowie i rodzice gineli — on, czołowy pracownik II oddziału KG AK, mąż zaufania Bora-Komorowskiego, pertraktował z Niemcami o dalszych losach powstania.

Naród polski tym panom zbrodni tej nie przebaczy.

Koncepcja sformułowana w mowie Bora, o której poprzednio wspominałem, kontynuowana była przez „NIE”, przez W.I.N., przez szereg podziemnych reakcyjnych ugrupowań politycznych, prowadzących akcję terrorystyczną i robotę szpiegowską przeciwko Polsce Ludowej, przez szereg organizacji i ugrupowań rozgromionych przez władze ludowe.

Bankructwo jednak tej koncepcji zaczęli sobie uświadamiać stosunkowo wcześniej poszczególne politycy i poszczególne ośrodki obozu reakcyjnego.

Jeden z tych ośrodków wiąże się z osobą osk. Tatar, w owym czasie II-go zastępcy komendanta gl. AK oraz osk. Kirchmayera najbliższego współpracownika gen. Tatar.

Jak wynika z zeznań obu oskarżonych, już na przełomie 1943 r. — 1944 r. mieli oni poważne wątpliwości co do słuszności taktyki Bora-Komorowskiego.

Już wtedy uwzględniali oni możliwość wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i związanego z tym faktem przesunięcia stosunku sił społecznych w kraju.

Już wtedy liczyli się z możliwością, że obóz robotniczo — chłopski, dzięki wyzwoleniu Polski przez Związek Radziecki, zdobędzie władzę w Polsce i stworzy własną ludową armię.

Jakie wnioski wyciągnęli oskarżeni wtedy z tej ewentualności. Oskarżeni zdecydowali byli za wszelką cenę nie dopuścić do przemian społecznych w Polsce, nie dopuścić do rozwoju Polski ku socjalizmowi, nie dopuścić do związania Polski sojuszem ze Związkiem Radzieckim, nie dopuścić do wyzwolenia polskich mas ludowych spod panowania kapitalistów i obszarników.

Chcieli jednak te swe cele osiągnąć przy pomocy metod bardziej podstępnych i perfidnych, a więc ich zdaniem bardziej skutecznych od metod reprezentowanych przez Sosnkowskiego i Bora-Komorowskiego, metod skazanych według ich przypuszczeń na niepowodzenie. Dlatego sięgali do starego, wypróbowanego, pilsudczyckiego arsenału prowokacji i dywersji.

„Chodziło nam o to — precyzuje to ich stanowisko osk. Tatar — ażeby przez zajęcie znacznych ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instrukcjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanować te stanowiska tym samym przeciwdziałając wpływom lewicowym, ażeby stworzyć możliwości do nie dopuszczenia do ustroju ludowego”.

Jesienią 1944 r. wstępując do odrzuconego Wojska Polskiego osk. Kirchmayer postawił sobie za cel realizację zadań za pomocą tych metod. Oto jak streszcza stanowisko Kirchmayera osk. Tatar:

„Powiedział mi, że zadaniem, jakie widzi przed sobą jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwrześniowymi, ażeby w ten sposób osłabić wpływ lewicowy i ażeby zająć jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby gdy okoliczności pozwolą, poprzez polityczną niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce w miejsce władzy ludowej”.

Te koncepcje głosi również osk. Tatar, znajdując się w tym samym czasie na emigracji w Londynie.

W sposób niedwuznaczny charakteryzuje poglądy Tatar osk. Wacek. Mówi on:

„Tatar uważał, że należy walczyć na drodze organicznej, to znaczy od wewnątrz przemieniać kierunek polityczny, myślenie polityczne, odciągnąć od myślenia politycznego, radykalnego, które wtedy panowało”.

Żeby to zrobić najpierw trzeba było wejść do aparatu państwowego i stamtąd działać. Gen. Tatar miał to osiągnąć poprzez pieranie ideologii PSL i prawicy PPS (Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Zasłużonej surowej i sprawiedliwej kary żądają masy ludowe Polski dla szpiegów i zdrajców ojczyzny

Prezydent Pieck i premier Grotewohl wydali przyjęcie dla uczestników Złotu

Berlin 12. 8.
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck oświadczył, że przebieg III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój i XI Światowych Igrzysk Studenckich stanowi wyjątkową manifestację na rzecz pokoju i pokojowej współpracy narodów.

W płaciek prezydent Pieck i premier Grotewohl wydali uroczyste przyjęcie na cześć zagranicznych uczestników Złotu.

Zołdacy amerykańscy w Austrii stosują hitlerowskie metody

(Dokończenie ze str. 1-zej)

Kilka osób raniono, kilkanaście pobito pałkami.

Amerykańskie i francuskie władze okupacyjne w Austrii zatrzymały 2 tys. delegatów na Złot na terenie Austrii. M. in. angielski student Norman Allison zmuszony do zawrócenia do Austrii do domu, oświadczył na konferencji prasowej, że żołnierze amerykańscy w Austrii bili młodzież angielską pięściami i kolbami karabinów, a kilku chłopców poranili bagnietami. Żołdacy amerykańscy ustawiali zatrzymaną młodzież pod ścianami i grozili jej rozstrzelaniem.

Władze miejskie w Innsbrucku zakazały dostaw żywności dla zatrzymanej młodzieży, pragnąc tym samym zmusić ją do powrotu do domu. Wiele o tym spowodowała, że w całej Austrii rozpoczęła się zbiórka funduszy na pomoc dla zatrzymanych delegatów. Zbiórka odbywa się pod hasłem: „Nasi młodzi przyjaciele z Francji i Anglii nie będą głodować!”

Z każdym dniem rosną szeregi młodzieży zaciągającej Warty Pokoju dla uczczenia Złotu w Berlinie. Młodzi górnicy, hutnicy, odzieżowcy, słoźniczy, traktorzyści dają podczas pamiętnie. Wart Pokoju ponadplanową produkcję wysokiej wartości. Młodzi górnicy kopali im. Stalina zadokumentowaną solidarność ze Złotem i wóle obrony pokoju wydzielić 8.332 ton węgla ponad plan.

Cała prawie młodzież wrocławskiego Pafawagu zatknęła na swych stanowiskach czerwone proporczyki Wart Pokoju. O wysokich sukcesach produkcyjnych dla uczczenia Złotu donoszą młode szwaczki z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Liczne Warty Pokoju zaciągnęli młodzi robotnicy portu w Szczecinie. Szybkościami wynaludkami i załadunkiem towarów, szybszą odprawą statków zaoszczędzą oni znaczne sumy pieniędzy.

Pomimo rokowań w Kaesongu Amerykanie barbarzyńsko bombardują wsie i miasteczka w Korei

PEKIN, 11. 8.
Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że podczas gdy w Kaesongu toczą się rokowania w sprawie rozejmu, amerykańskie i lisyn-manowskie okręty wojenne i samoloty bombardują wsie i miasteczka w rejonie wschodni i zachodni brzeg rzeki Yosangan, płynącej na południowy zachód od Kaesongu.

W okresie od 25 lipca do 4 sierpnia lotnictwo amerykańskie zniszczyło w tym rejonie około 100 wsi. Wśród ludności cywilnej jest wiele ofiar.

Jest to właśnie tzw. „przewaga na powietrzu i na morzu”, jaką chwali się Amerykanie przy stole konferencyjnym w Kaesongu.

(Ciąg dalszy ze str. 3-zej)

I oczywiście, jak mówił, było rzeczą niewykluczoną, że niektóre odłamy bardziej radykalnych stronnictw, jak np. PPR, mogły się skłonić w ostateczności do tej ideologii...”

Równocześnie z osk. Tatarom do podobnych wniosków doszedł inny przedstawiciel reakcji polskiej — Stanisław Mikolajczyk. Postanowił on, zgodnie z wolą swoich imperialistycznych mocodawców, powrócić do kraju, aby tam korzystając z poparcia imperialistów, opierając się o reakcyjne podziemie i o warstwy wyzyskujące, podjąć walkę o obalenie władzy ludowej.

Wszystkie te poglądy powstały w jednym ośrodku dyspozycyjnym, który ocenił starą taktykę jako nieprzystającą i uzasadnił konieczność zastosowania nowej.

Zmiana metod, na którą zdecydowali się Tatar i Mikolajczyk wyrosła na gruncie jawnego bankructwa dotychczasowych form walki: skoncentrowania się na akcji podziemia w kraju, a bojkotu Polski Ludowej na emigracji. Te formy izolowały reakcję od szerokich mas narodu, które chciały pokojowej, twórczej pracy, od poważnych warstw emigracji, które chciały powrotu do ojczyzny, do domu, do rodzin.

Nowa koncepcja była również zdaniem wywiadu anglosaskiego, godna uwagi, co skłoniło zarówno Mikolajczyka jak i Tataro do przyjęcia nowej koncepcji.

Anglosasi, jak to świadczy przykład Jugosławii, już dawno wcześniej zaczęli szukać nowych form walki z przemianami społecznymi w różnych krajach Europy.

Nacisk imperializmu brytyjskiego na kierunku właśnie tego rozwiązania występuje wyraźnie w zeznaniach szeregu oskarżonych.

Osk. Tatar zeznaje: „Pod koniec grudnia 1944 r. Mikolajczyk zaprosił do siebie Kopańskiego i mnie. W czasie tego widzenia się powieścił Mikolajczyk, że miał szereg spotkań z Edenem i kilka z Churchilliem”.

Wynikiem tych spotkań była właśnie nowa linia polityczna Mikolajczyka, a następnie i osk. Tataro wraz z jego „Helem”.

Współpraca ich obejmowała całą wachlarz zagadnień.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik przekazali Mikolajczykowi 270 tysięcy dolarów z sum, które otrzymali od Amerykanów na robotę dywersyjną, przeciwko demokracji ludowej w Polsce.

Poprowadzili oni akcję mikolajczykowską wśród repatriantów z Anglii.

Zmobilizowali — poprzez Bokschanina — bandy WIN-u na pomoc Mikolajczykowi.

Terrorysty WIN-owsy dokonywali mordów w stosunku do działaczy i funkcjonariuszy państwa ludowego.

Równolegle próbował w kraju rozwijać działalność podkomendny i sojusznik oskarżonych — Radosław — Mazurkiewicz.

Mówi o tym osk. Wacek:

„Druga rzecz — to było poparcie, że tak powiem, całą parą Mikolajczyka przez Radosława, dążenie do skonsolidowania, synchronizowania tej akcji z PPS

prawicą i PSL, ażeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a poza tym, ażeby nie dopuścić do porozumienia między PPR i PPS...”

Gdyby Mikolajczyk przegrał wybory, to w takim razie chodzi o to żeby zapoczątkować już tą na akcję, konspirację w tym samym składowie, to znaczy opierając się na PSL i PPS, dążąc do objęcia tą konspiracją jak najszerszych mas, włączając w to wszystkie organy państwowe i samorządowe, pozyskiwać urzędników w spółdzielniach, w rozmaitych stowarzyszeniach, przenikać do PPR w celu przed wszystkim cywersyjnym dla rozsadzenia, dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskania wiadomości. Taka sama akcja równocześnie i równolegle miała być przeprowadzona na terenie wojska”.

Głos ich pana
Wszystko to dokonuje się za błogosławieństwem miarodajnych ośrodków anglosaskich.

Za pośrednictwem ambasady brytyjskiej przekazuje się pieniądze dla Mikolajczyka.

Foreign Office „urządza” Utnika i Nowickiego z chwilą gdy oficjalnie zerwali z Raczewiczem, a jeszcze nie zgłosili się do ambasady polskiej.

Cała robota londyńskiego „Komitetu Trzech” w pierwszym okresie jego działalności sprowadzała się głównie — obok wywiadu — do poparcia wysiłków Mikolajczyka, zmierzających do obalenia demokracji ludowej.

Wysiłki te były jednak skazane na braku, bo nie doceniali siły „klas robotniczych” w Polsce, głębokości reform społecznych, ja-

kie dokonały się w kraju, zespole-
nia narodu polskiego na gruncie
tych reform.

Antynarodowa treść polityki Mikolajczyka przyczyniała się do coraz większej izolacji związanego z nim obozu od narodu polskiego. Antynarodowy charakter tej polityki ujawnił się szczególnie po stuttgart-
skiej mowie Byrnesa, która dała sygnał do odrodzenia rewizjonizmu niemieckiego i jego antypolskiej kampanii.

Nie jest przypadkiem, że właśnie Kirchmayer znajdujący się w kraju, szerzej perswadowuje w czasie rozmów paryskich Tatarowi, że na Mikolajczyka trzeba postawić krzyżyk.

Sygnały o nieuniknionej klęsce Mikolajczyka napływały do oskarżonych znacznie wcześniej.

Osk. Utnik mówi o plk. Podoskim — pracowniku „Helu” i „Kniei”, który był w kraju i rozmawiał tam ze sporą ilością osób — na pewno nie ze sfer postępowych:

„On pierwszy przywiózł wiadomość, że Mikolajczyk przegra w rywalizacji z blokiem, ocena ludzi wskazuje, że Mikolajczyk po prostu nie ma zbyt dużego poparcia w społeczeństwie, a w każdym razie nie ma go w tym stopniu, żeby mogło przeciwstawić poparcie w społeczeństwie bloku demokratycznego. Podoski nie ukrywał, że kwestia pójścia do wyborów jest dla Mikolajczyka prawie że przegrana...”

I tutaj jednak oskarżeni czekali na głos „swego pana” — na opinię swych moców i chlebowców. Nie musieli na nią czekać zbyt długo.

Osk. Tatar mówi o tym, co następuje:

„W rozmowie z Kopańskim dowiedziałem się, na podstawie rozmów przeprowadzanych ostatnio z Hankeym, że anglosasi naciągają błąd zimną wojnę. Przez te akcje równocześnie będą starali się pomóc grupom niekomunistycznym w państwach demokracji ludowej do dojścia do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to anglosasi w tym czasie już są zdecydowani przestać popierać Mikolajczyka, natomiast popierać będą nadal ruchy prawicowe w partiach robotniczych jeżeli chodzi o Polskę. Uważają, że to jest siła znaczna i ma szanse sukcesu. Dojście do władzy grupy tej grup prawicowych z partii robotniczych odpowiadałoby właściwie anglosasom, jako dające możliwość wpływu...”

Skoro przemówił wysoki autorytet: mister Hankey — sprawa dla oskarżonych stała się jasna: z Mikolajczyka trzeba było zrezygnować.

„Między sobą ustaliliśmy, że Mikolajczyk przegrał niewątpliwie” — mówi osk. Tatar.

**Oszukańcze chwyt
po bankructwie
Mikołajczyka**

Tatar i Kirchmayer zmuszeni zostali do dokonania dalszego manewru na swej zdradzieckiej drodze na skutek kolejnej klęski, jaką poniosła reakcja polska wskutek rozgromienia Mikolajczyka i jego obozu.

Wszystkie próby oskarżonych ukazywania siebie w jakimś korzystniejszym, przyzwoitszym świetle, sprowadzają się do pospolitego oszustwa. Bankructwo Mikolajczyka skłoniło ich do dalszego oszukańczego chwytu, do przedstawienia się nowymi formami walki przeciwko demokracji ludowej.

W tej nowej sytuacji oskarżeni zaczęli stawiać na rozbiście siły polskiej ludowej poprzez elementy prawicowe w ruchu robotniczym.

Grupa dywersyjna, kierowana przez Radosława — Mazurkiewicza i Plutę — Czachowskiego, stała się dla nich pomostem do prawicowych elementów w szeregach PPS.

Ze względu jednak na przodującą rolę, jaką odgrywała PPR w życiu politycznym kraju — najbardziej istotnym czynnikiem w planach zmierzających do zagarnięcia władzy i restauracji kapitalizmu w Polsce stawało się prawicowo — nacjonalistyczne „odchyle-
nie” w PPR, odchylecie, któremu przewodził Gomulka, związany z Marianem Spychalskim, działającym na terenie Wojska Polskiego.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie prawicowo — nacjonalistycznej tych, którzy najsukuteczniej mogliby zepchnąć Polskę z jej drogi rozwojowej ku socjalizmowi.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie prawicowo — nacjonalistycznej tych, którzy dążyli do faktycznego zerwania sojuszu polski ze Związkiem Radzieckim, do faktycznego zerwania więzi łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, przedkładał on sobie sprawę z tego, że Marian Spychalski

realizuje na terenie odrodzonego Wojska Polskiego politykę, która sprzyja ich zamiarom.

Polityka personalna Spychalskiego, polityka obsadzania i windowania na kierownicze stanowiska elementów wrogich demokracji, szła na rękę oskarżonym.

Oskarżonym odpowiadała antyradziecka polityka Spychalskiego, jego dążenie do oddicia Wojska Polskiego od doświadczeń Armii Radzieckiej.

Oskarżonym odpowiadały próby Spychalskiego zamazywania, zacierania ludowego, socjalistycznego charakteru odrodzonego Wojska Polskiego.

Tego rodzaju koncepcja i tego rodzaju polityka stwarzała najkorzystniejsze warunki dla reakcyjnej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

W ten sposób powstała więź między Spychalskim a oskarżonymi, którzy po bankructwie mikolajczykowskiemu wariantu przywrócenia władzy kapitalizmu w Polsce, szukali nowych dróg, dla realizacji tego samego celu.

Ogólne nastawienie grupy prawicowo — nacjonalistycznej zostało ocenione — i ocenione słusznie — przez oskarżonych jako sprzyjające warunkom dla przywrócenia państwa kapitalizmu w Polsce, jako odpowiadająca im platforma roboty.

Oskarżeni mówili na tej sali o swych rozmowach ze Spychalskim. Choć proces dzisiejszy jest procesem Tataro i współników, to można jednak już dzisiaj stwierdzić rzeczy ustalone w tej sprawie.

Polityka grupy prawicowo — nacjonalistycznej w PPR i jej przedstawicieli w wojsku — Mariana Spychalskiego — pozwoliła oskarżonym rozstrawić swych szpiegów i spiskowców w kręgu instytucji wojskowych.

Poprzez Mariana Spychalskiego dokonano się powiązanie pomiędzy grupą prawicowo — nacjonalistyczną w PPR, a jawnymi pacholami obcych imperializmów, jakimi są oskarżeni.

Tu, na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że wysuwał szereg oskarżeń i ich współników znanych mu jako „dwójkarzy” na wysokie stanowiska wojskowe.

Tu, na tej sali zostało stwierdzone, że Spychalski nadal oskarżone Hermanowi wysoki odznaczenie bojowe z fałszywą, oszukańczą motywacją.

Tu, na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że jego polityka w Wojsku Polskim była sprzeczna ze wskazaniami Biura Politycznego KC PPR. Uchwały Biura Politycznego nakazywały przeprowadzić oczyszczenie wojska z elementów reakcyjnych, obsadzić decydujące placówki ludźmi wiernymi demokracji ludowej.

Marian Spychalski zaśmiecał Wojsko Polskie, Hermanami, Mosiorami i Kirchmayerami.

Uchwały Biura Politycznego nawoływały do czujności wobec reakcyjnych prób opanowania armii. Dzięki opiece Mariana Spychalskiego grupa dywersyjna — szpiegowska Tataro i Kirchmayera — dołączyła do szeregów wojskowych.

Proces niniejszy ujawnia, jak olbrzymie znaczenie dla Polski miało rozgromienie grupy prawicowo — nacjonalistycznej — w PPR, jak wzmożono ono siły narodu polskiego dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju, jak uzbudziło nasz naród przeciwko obcym agentom.

Faktyczne powiązanie się oskarżonych z grupą prawicowo — nacjonalistyczną stanowiło nowy dywersyjny chwyt wymierzony przeciwko Polsce Ludowej.

Grupa, z której wywodzi się przeważna część oskarżonych — pilsudczykowska sanacja — ma już od dawna rutynę w tego rodzaju dywersyjnych chwytach.

Jednak jak zwykle, tak i tym razem — oskarżeni z decyzją czekali na opinię swych mocodawców z Intelligence Service. Nie musieli czekać długo. Szelewiec ich szefa, kierownicy War Office, którego urzędnikiem był Kopański, wiedzieli niewątpliwie już wtedy o prawdziwej roli Tito w Jugosławii.

Ze zrozumiałych więc względów ze wszelkich miar poszukiwali tego rodzaju możliwości w Polsce.

Toteż oni pierwsi dali oskarżonym sygnał do zastosowania nowej taktyki.

Oto co o tym mówi osk. Utnik:

„Gen. Tatar przytaczał opinię Hankeya (dyr. dep. Foreign Office) na temat sytuacji międzynarodowej i środkowo-europejskiej. Mówił, że jeśli chodzi o politykę brytyjską, to dąży ona do tego, aby umożliwić w Europie Środkowej, w państwach demokracji ludowej ruchy takie, które by im pozwoliły rzucić się na siebie, jak to się mówiło, supremację komunistyczną, tak jak się to stało w Jugosławii. Te rzeczy miały być również w Czechosłowacji. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć takie warunki, które by pozwoliły na to... Nie było precyzowane czy to będą rewolucje, czy to będzie droga zamachów stanu, czy powstan. Te warunki

miały się wytworzyć gdzieś na przestrzeni 1948 r...”

Z opinii Hankeya zgadzali się i krajowi kierownicy konspiracji.

Tatar mówi o grupie prawicowo — nacjonalistycznej:

„Opieram swoje nadzieje na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądów ludzi, którzy tam byli, na tym, że byli oni grupą niekomunistyczną w ruchu robotniczym, że to byli ludzie reprezentujący dążenia prawicowe, a więc zmierzający do rozwiązania innego aniżeli socjalistyczne. Linia polityczna grupy prawicowo — nacjonalistycznej odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia, do zaakceptowania...”

Wrzód został rozcięty

Oskarżeni tę swoją zmianę frontu traktowali jako dalszy ciąg walki przeciwko demokracji ludowej, jako kontynuowanie swej dotychczasowej roboty.

„Jest inny sztafard, są inne hasła — mówił o tym na tej sali osk. Utnik — ale cele właściwie są bardzo bliskie.”

Mikolajczyk reprezentował chęć stworzenia republiki burżuazyjnej natychmiast, zaś grupa, którą wskazywał Kuropieska, reprezentowała chęć stworzenia tej republiki burżuazyjnej jeśli nie w pierwszej fazie, to w drugiej czy trzeciej. To jest przesunięcie w czasie i przestrzeni, ale cele są te same. Trzeba mieć mniejsze apetyty, bo to jest nasz kierunek...”

„Uważamy — mówił osk. Tatar motywując swój plan — że przegrana Mikolajczyka to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w dalszym ciągu”.

Walka przy pomocy oszustwa, przy pomocy dwulicowości, przy pomocy kłamstwa. Jedyna forma walki, jaka pozostała garście wyrzutek w obliczu zwartej woli całego narodu.

Plan ten był jednak równie jak poprzednie skazany w sposób nieuchronny na bankructwo.

Był skazany na bankructwo przede wszystkim dlatego, że nie doceniał świadomości politycznej polskiej klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej awangardy.

Polska Partia Robotnicza potrafiła w porę zdemaskować i przewyciężyć grupę prawicowo — nacjonalistyczną, pozbawić ją wszelkiego wpływu na partię, wykorzystać pozostałości jej wpływu ideologicznego w szeregach partyjnych.

W ten sposób rozbite zostały rachuby oskarżonych na siły polityczne, które mogłyby pomóc im w osiągnięciu zasadniczego celu spisku — przywróceniu władzy kapitalizmowi.

W ten sposób oskarżeni stracili protekcję Spychalskiego, która pozwoliła im na objęcie niemałego zasięgu mackami swej roboty.

Plan oskarżonych skazany był na bankructwo dlatego, że nie doceniał świadomości szerokich mas narodu polskiego.

Naród polski zdaje sobie sprawę ze swego położenia międzynarodowego, zdaje sobie sprawę z antypolskiego charakteru polityki imperialistów anglosaskich, zdaje sobie sprawę z faktu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim jest niezłomną gwarancją niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej ludowej.

Naród polski nie chce powrotu do przekłętej kapitalistycznej — obszarnej przeszłości. Chce iść na przód do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej.

Oto dlaczego zdruzgotane zostały rachuby oskarżonych na poparcie, jakie miała zmobilizować grupa prawicowo — nacjonalistyczna.

Najszersze masy narodu polskiego poparły PPR, poparły całe kierownictwo obozu demokratycznego w walce z grupą prawicowo — nacjonalistyczną.

Grupa prawicowo — nacjonalistyczna została doszczętnie rozbita.

Zdrutowanie grupy prawicowo — nacjonalistycznej, usunięcie Spychalskiego z kierownictwa odrodzonego Wojska Polskiego ułatwiło i przyspieszyło ujawnienie do końca antyludowej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

Grupa dywersyjna kierowana przez oskarżonych została zdemaskowana, a jej uczestnicy unieszkodliwieni. Wrzód został rozcięty.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że podlegające wojenni mobilizacji swe siły do napadu na kraje socjalizmu i demokracji ludowej, do napadu na nasz kraj.

Reakcyjna emigracja, która kierowała robotą oskarżonych i stanowiła narzędzie w rękach podlegających wojennych, w swej zaciekłej nienawiści do Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego nie zaniechała swej zbrodniczej działalności.

Reakcyjna emigracja w sposób jawny dogaduje się z neohitleryzmem popieranym przez anglosasów w strefach zachodnich Niemiec. Lokaje imperializmu amerykańskiego i angielskiego — reakcyjni

emigranci — stanowią dzisiaj element na wskroś antynarodowy, bezpośrednio wrogi narodowi polskiemu i gotowy do współdziałania przeciwko Polsce.

Oskarżeni przez swą politykę wysługiwania się imperializmowi anglosaskiemu, przez swą robotę szpiegowską, przez próby osłabienia obronności państwa polskiego — wzmacniali neohitlerowskie prądy w Niemczech zachodnich, pomagali rewizjonizmowi niemieckiemu.

Proces niniejszy powinien zmobilizować najszersze masy narodu polskiego do czujności, do nieprzejednanej walki z dwulicowością, obłudą, z „koncepcjami” oportunistycznymi, ułatwiającymi robotę reakcyjnych dwulicowców.

Prezydent Rzeczypospolitej Obywatel Bolesław Bierut mówił na VI plenum KC PZPR:

„Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastaających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, działalnością głęboko zakomspirowanych agentów imperialistycznych”.

„Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podlegającą wojennych przeciwnością te elementy najżywniejszym interesom narodu — wyłącza je z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej”.

Fakty ujawnione w toku niniejszego procesu świadczą o całej głębi i słuszności tej charakterystyki.

Wysoki Sądzie!

Znajdujemy się w drugim roku wielkiego Planu 6-letniego. Pod przewodem władzy ludowej naród nasz w wielkim, twórczym wysiłku zmienia oblicze swej ojczyzny. Warszawa, zburzona przez faszizm niemiecki przy współudziale Sossnowskiego i Mikolajczyka, Bora i Tataro, Pelczyńskiego i Hermana jest znów tętniącą życiem stolicą Polski. Na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie kraju rosną olbrzymie obiekty przemysłowe. Polska przekształca się szybko w kraj przemysłowy, kulturalny i zamieszany.

U podstaw wszystkich sukcesów naszego narodu leży sojusz polsko-radziecki. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy wyzwolenie naszego kraju. Pomocy Związku Radzieckiego zawdzięczamy powrót do macierzy ziem odzyskanych. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego szybko odbudowujemy i rozbudowujemy nasz kraj.

Zbrodnie oskarżonych

Kto podnosi rękę przeciw władzy ludowej — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto podnosi rękę przeciw sojusznikowi polsko — radzieckiemu — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce przywrócić w kraju państwo kapitalistyczne i obszarników — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce oddać Polskę na łup imperialistom — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Oskarżeni w niniejszym procesie służyli imperialistom rozpalać antypolski szowinizm niemiecki, imperialistom, którzy chcą zakuć Polskę w kajdany nowej niewoli.

Oskarżeni w niniejszym procesie popełnili zbrodnię przeciwko pokojowi świata. Są to najemnicy podlegający wojennym i sami są uczestnikami roboty podlegającej wojennym, wiążącymi wszystkie swe podlegające nadzieje z rozpaleniem nowego światowego pożogi.

Oskarżeni w niniejszym procesie — to przestępcy w stosunku do Wojska Polskiego. Złamali przysięgę żołnierską, spaliłi mundur, który nosili, działali świadomie na szkodę Wojska Polskiego.

Oskarżeni wyrządzili krzywdę ludzkości, wśród których szczególnie rozwijali swą robotę — b. AK-owcom, b. przedwojennym oficerom, repatriantom z Anglii, czy z obozów jenieckich.

Usilowali, grając na nieprzezwyciężonych do końca fałszywych poglądach i uprzedzeniach poszczególnych ludzi, oderwać ich od normalnej pracy, skierować na zbrodnicze tory antynarodowej roboty. I dalej: olbrzymia większość tych ludzi okazała się odporna na te usiłowania oskarżonych.

Wielkie było nasilenie złej woli oskarżonych, ale próżne były ich wysiłki. Potęga państwa ludowego jest zbyt wielka, by robotą garstki wyrzutek mogła narazić ją na poważniejszy szwank. Twórcza wola całego narodu nie da się sparaliżować.

Oskarżonych spotkać musi zasłużona, surowa, sprawiedliwa kara. Takiej kary żądają od nas masy ludowe Polski, przeciw którym knuli spisek.

Przemówienia obrońców i oskarżonych podamy w numerze następnym.

Spacerkiem

PO WROCŁAWI

Złodziejstwo

R OZKOSZUJĄC się słodyczą sierpniowego wieczoru, „Spacerki” powoli kroczyły ul. Fredry, gdy na nie wpadł zdyszany osobnik, trwożliwie rozglądający się dookoła. Po bliższym przyjrzeniu się, osobnik ten okazał się naszym dobrym znajomym i stałym czytelnikiem „Słowa Polskiego” — prof. Gajmsem.

— Szanowny profesorze, co Panu jest?

— Redaktorze, świadomie i z premedytacją zostałem złodziejem...

— Choryje na wątrobie. Omgadla lekarz zalecił mi picie ziółek rano i na noc: dokładnie jedną szklankę. Dziś od 10 rano do zamknięcia sklepów szukałem szklanki. Wszędzie ta sama odpowiedź: „Chwilkowo nie ma”.

— No i co?

Byłem w rozpaczy. Poszedłem do kawiarni Teatralnej, usiadłem w kącie, zamówiłem szklankę herbaty, zapłaciłem. Herbatę wylałem do doniczki, szklankę schowałem do toczki, zostawiłem 2 złote na stoliku i uciekłem...

Nie radzi mi jednak nikomu iść śladem prof. Gajmsa. Jego postępowanie to Wasza wina obywateli zaopatrzonych!

JOT.

Korsykańskie zwyczaje

W północno-zachodniej części Korsyki leży mały port i miasteczko Bastia. Życie płynie leniwie i biednie. Obsługuje miasteczko jeden autobus, kursujący głównie na ulicę Bastii od końca do końca, tam i z powrotem. Obsługiwania tego autobusu jest brak określonych przystanków i wszelkiego rozkładu; pasażerów ma to i stosunki panują domowe: każdy usiada i wysiada gdzie chce, obsługa zaś często przerywa jazdę, aby wstać po drodze na piwo...

Czy to ma co wspólnego z Wrocławiem? Oczywiście, ma.

Spacerki miały okazję przekonać się o tym osobście. Autobus linii „K” dn. 11 bm. o godz. 10.40 najspokojniej na świecie zatrzymał się przy sklepie MHD przy ul. Berenta i sofer z konduktorem wstąpił do sklepu na piwo, które skonsultowali z ekspedientkami i spokojnie po 10 minutach postoju pojechali dalej.

Widocznie jest to lokalnym zwyczajem, bo nikt z pasażerów nie protestował przeciwko 10 minutowemu spóźnieniu.

JOT.

Dziwna historia

„SPACERKI” otrzymały niedawno od naszego stałego czytelnika S. P. list, z którego dowiedzieliśmy się o bardzo dziwnej historii.

Mianowicie, na interwencji ob. S. P. donoszącego, że w ciągu dwóch dni nie ma w całym domu światła, Pogotowie Elektryczne momentalnie naprawiło uszkodzenie.

Nie to jest jednak najdziwniejsze.

Dziwniejszym wydaje się fakt, że w kilka dni później ob. S. P. otrzymuje na swoje nazwisko rachunek wynoszący 15 zł.

Po interwencji w Zarządzie Elektrycznym usłyszał w odpowiedzi, że, owszem, niesłuszne jest, aby zgłaszać lokatorowi koszt naprawy, ale... Elektrycywni „nie opłaci” się wysłać rachunków do poszczególnych lokatorów.

Pytanie — pisze ob. S. P. — czy w razie jakiegokolwiek wypadku, np. z przewodami elektrycznymi, znajdzie się taki odważny, który doniesie o wypadku wiedząc, że koszt naprawy ponosi tylko zgłaszający?

Uważamy, że takie podejście jest zbyt wygodne i zupełnie niesłuszne.

(Or.)

Wśród wrocławskiej „skrzydlatej rodziny” Latać w przestworzach — to marzenie młodziutkiego Stanisława Meli „Najmniejsza” Krysia zapalonym pilotem

P ODAWANE z ust do ust nazwisko Pawlikiewicza, który ustanowił nowy rekord świata w locie do celowym oraz zbliżający się Tydzień Lotniczy, coraz bardziej zwracają uwagę naszych obywateli na lotnisko wrocławskie. Zajrzyjmy tam na chwilę, by zobaczyć co się dzieje w tej serdecznie i szczerze kochającej się „rodzinie skrzydlatej”.

S ZYBOWCE i samoloty dotykają ziemi. Niezadługo wlecie w pod-słoneczną podróż. Tymczasem koło każdego z nich krąży czujny zapobiegliwy mechanik, znający każdą, najmniejszą śrubkę swojego ptaka.

Tadeusz Brodowicz, jeden z najmłodszych mechaników, rozmawia z Janem Sobieszkim, „głową” wszystkich mechaników, czuwającym nad stanem technicznym całego sprzętu lotniczego.

Młodziutki pomocnik mechanika, Stanisław Mela gorliwie spełnia wszystkie ich polecenia. Widać jego skupione spojrzenie, w oczach zaszłość. Jakżeby już chciał usiąść tam... w kabinie! Niegdyś to było niemożliwe. Niegdyś chłopskie i robotnicze dziecko nie mogło o tym marzyć. Mela, biedny chłopak dopiero niedawno zdobył kwalifikacje na kursach Ligi Lotniczej po skończeniu szkoły podstawowej.

Gromada instruktorów szybowcowych; Erazm Kapała, Stanisław Mucha z ożywieniem o czymś dyskutują. Wpadają nam w uszy słowa, które dla laika są jak czarna magia. „Slizg”, „trawers”, „zwis”, „start duży”, „start wyciągnięty”, „zaczepić się na termikę”. Słowa, których znaczenie rozumie tylko władca powietrza. Podchodzą do nich najlepsi instruktorzy silnikowi Herbert Majnusz i Stanisław Romanow. Pierwszy niski, drobny o chłopięcym wyglądzie przeistacza się w „starego”, wytrawnego, dojrzałego „wilka powietrznego”, gdy mówi o swej maszynie, jak o żywej istocie, której zna każdy ruch, każdy szmer, każde drgnienie. Drugi wysoki jak sosna, flegmatycznie stąpa po ziemi. Za to błyskawicznie wskazuje do samolotu. Lata jak szatan — mówią o nim koledy.

Nie brak i dziewcząt w tej „skrzydlatej rodzinie”. Wśród 5 członkin Wrocławskiego Aeroklubu figurują obie Krysie: najmłodsza Krysia Rusiniak (lat 17) i najmniejsza (158 cm. wzrostu) Krysia Żółkiewicz, latająca już od 15 r. życia.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

— Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Maria Łęczycka

Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

Wkrótce ich stan liczby „ulegnie poprawie” — twierdzi ob. Rossa — kier. wyszkolenia. Przybywa nam bowiem ze szkół szybowcowych 15 dziewcząt! Wrocław nie może być jak dotychczas na szarym końcu i musi przełamać upór bojaźliwych wrocławianek.

Najmniejsza” Krysia marzy o akrobacie powietrznej.

Gromada Zgorzelisko przoduje w akcji skupu zboża

P ODOBNI jak na terenie naszego województwa, akcja skupu zboża w naszym mieście zatacza coraz szersze kręgi.

Z szeregu dzielnic napływają już pierwsze meldunki, świadczące o planowym dostarczaniu ziarna przez gospodarzy zamieszkających w obrębie m. Wrocławia.

W akcji tej przoduje gromada Zgorzelisko. Pierwszym, który spełnił swój obywatelski obowiązek dostarczenia państwu zboża, jest ob. Kazimierz Grzelewski. Odstawił on do magazynu w Lesnicy 1413 kg ziarna.

Nie pozostają w tyle za Zgorzeliskiem dzielnicami Krzyki oraz Pilczyce.

Dla zainteresowanych podajemy, że na terenie naszego miasta zostały uruchomione dwa punkty skupu zboża przy ul. Robotniczej obok Dworca Świebodzkiego i w Lesnicy. Punkty czynne są przez cały dzień.

(ag.)

Na cenne wykopaliska natrafili robotnicy żwirowni w Brodzi

P RZED kilkoma dniami w czasie wybierania żwiru w osiedlu podwrocławskim Bródz, robotnicy natrafili na skorpiony gliniane.

Pracownicy ob. ob. Lis i Lenar troskliwie zabezpieczyli wykopaliska, zawiadamiając o nim Muzeum Śląskie.

St. asystent tej placówki, ob. Smutek przeprowadził na terenie znaleziska poszukiwania, w wyniku których odkryto doskonale zachowany kubek pochodzący z wczesnego okresu kultury łużyckiej oraz inne naczynia gliniane.

Dzięki społecznemu wyrobieniu robotników żwirowni, dział archeologiczny Muzeum Śląskiego wzbogacił się o cenne wyroby ceramiczne.

(BB.)



Co to jest „sala mieszcząca” i „izba wójtowska” dowiemy się na wycieczce PTTK

C O TO JEST „Sala Mieszczańska”, do czego służyła „Izba Wójtowska” i „Zielona Izba”, jak wygląda „Skarbiec” i „Sala Książeczka”, dowiedzą się wrocławianie, biorący udział w organizowanej przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze wycieczce po Ratuszu wrocławskim.

Wycieczkę poprowadzą doskonale znający historię Ratusza, ob. ob. Piątek i Gluziński, autorzy niedawnego wydanego przewodnika po Ratuszu.

Będzie to ciąg dalszy cyklu wycieczek, organizowanych przez PTTK, pod hasłem: „Poznaj osobliwości Wrocławia”.

W wycieczce zorganizowanej w ubiegłą niedzielę wzięło udział ponad 200 uczestników, co dowodzi, że wrocławianie interesują się swoim miastem i chcą je poznać.

Wycieczka odbędzie się w niedzielę, dn. 12 sierpnia. Zbiórka o godz. 9 przed wejściem do Muzeum Historycznego w Ratuszu. Udział — bezpłatny.

Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni kształci kadry przyszłych marynarzy. Na zdjęciu grupa kursantów podczas szkolenia przy kompasie.

Foto: CAF. — Dobrowiecki.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Ciekawy odczyt o znaczeniu energii atomowej organizuje Komisja Światłocowa przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Odczyt na który proszeni są członkowie Związku i ich rodziny, odbędzie się dnia 18 bm. godzina 17-18, w świetlicy przy ul. Podwale Oławskie 16.

★ Egzamin piśmienne dla kandydatów na I rok studiów Akademii Medycznej odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 9-tej. Kandydaci winni zgłaszać się do odpowiednich Dziekanatów, a mianowicie: lekarskiego, — ul. Chłubińskiego 5, farmacji — Pl. Nankiera 1, stomatologii — ul. Cieszyńskiego 37.

★ Wydział Zdrowia Prezydium MRN powiadomił nas, że usterki, które miały miejsce w pracowni rentgenologicznej przy pl. Solnym, skrytykowane dnia 8 bm. przez „Spacerki”, zostały usunięte.

★ Dyrektor Wrocławskich Okręgowych Zakładów Młynarskich przyjmuje skargi i zażalenia interesantów w każdy poniedziałek od godz. 9-tej w biurze Dyrekcji, mieszczącym się przy pl. Teatralnym 8, pok. nr. 207.

Widowiska i imprezy

TEATRY
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.30 — „Każdy sobie”.

WYSTAWY
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wołwowski — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki szkła artystycznego”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdyni ska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

WOJ. OSR. SZK. PART. — ul. Cyulskiego 38 — „Życie i działalność F. Dzierżyńskiego”.

KINA
PRZODOWNIK — „Dusze czarnych” — godz. 11. „Śmiali ludzie” (radz.), godz. 13, 15, 16, 18 i 20.15.

SCALA — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 11. „Dziwczyna w żrodła” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

POKÓJ — „Panna bez posagu” (radz.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

ŚLĄSK — „Zaklęta naręczona” — godz. 11. „Rodzina Sonnenbrück” (NRD), godz. 13, 15, 16, 18, 19 i 20.30.

WARSZAWA — „Teatr zwierząt” — godz. 10. „Romans z kontrabasem” (czek.), godz. 14, 16, 18 i 20.

POLONIA — „Kobieta wyrusza w drogę” (wag), godz. 14, 16, 18 i 20.

PIONIER — Aktualności — godz. 13. „Ślepan Razin” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

TECZA — nieczynne.

FAMA — „Sen o miłości” (franc.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

ROBOTNIK — „Wielka łuna” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

LETNIE — „Parada natrętów” (franc.), godz. 20.30.

FOTOPLASTIKON — „Turcja”. Czynny od godz. 11 — 21.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK:
SPOL. Nr. 6 — ul. Stalina 87.
SPOL. Nr. 10 — ul. Traugutta 121.
SPOL. Nr. 15 — ul. Mikolajka 46.
SPOL. Nr. 143 — ul. Olszewskiego 75.
SPOL. Nr. 19 — Leśnica, ul. Średzka 33.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
SZPITAL KLINICZNY Nr. 5 (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Traugutta 57.
SZPITAL MIEJSKI Nr. 3 (oddz. dzieci.) — ul. Kasprzowska 64/65.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE
I OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 od godz. 9—12 i od 15—18.

(BB.)

Wkrótce nadejdą do Wrocławia winogrona bułgarskie

W KRÓTCE do Wrocławia nadejdą pierwsze transporty doskonałych winogron bułgarskich.

W sklepach PSS oddział wrocławski Centrali Spółdzielni Spożywców rozprowadzi ponad 90 ton winogron.

Poza tym owoce te będzie można nabywać w stoisku owocowym PDT, oraz w sklepach owocowo-warzywnych MHD.

Pierwsza partia winogron bułgarskich ukaże się w sprzedaży przy końcu sierpnia, lub w pierwszych dniach września.

(BB.)

P.S.S. zawiadamia

wszystkich zainteresowanych, że ZAMÓWIENIA na ZIEMNIANKI PRZYJMUJE JESZCZE DO DNIA 25 SIERPNIA 1951 ROKU.

Jest to termin ostateczny, po tym terminie zamówienia nie będą przyjmowane.

Zamówienia należy składać wraz ze spisem imiennym i podaniem adresu na UL. SIENKIEWICZA 6. Dział warzywny PSS

3527k

FACHOWCY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO przysięgłego DR. KARNIA DZIELOWO - AKCYDZENSOWA - WROCŁAW, OŁAWSKA 10. Podania z życzeniem składać do DYREKCJI Drukarni.

3577k

„Dom Książki” we Wrocławiu

ZAWIADAMIA

Ze podręczniki szkolne są w sprzedaży we wszystkich księgarniach, prócz księgarni wydawnictw radzieckich oraz księgarni przy ul. Kuźniczce i Curie Skłodowskiej.

3576k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE SPRZEDAŻ gazowy WROCŁAW — Dr. Lech piec łazienkowy Jun. Gregorowicz, przyjmuję kers. Kochanowskiego codziennie prócz sobót 5a. 3582g od godz. 16—18. Cho-

SPRZEDAŻ nowe radio roby chirurgiczne i ko- „Pionier”, dzielny wóblece. Wrocław, Rynek zeg. glocki, 1000 debor-8 II ptt. 3483g we w dobrym stanie.

Książeczka 15 m. 8. 3583g

KUPIE używany motocykl SHL. Oferty Wrocław, Nowowiejska 47/18 Plac Engelsa 11. 3572g Kowalczyk.

WOJNE POSADY ARTYSTYCZNA Czerwona Garderoba Spółdzielni „Nysa” Punkty Usługowe: ul. Dworcowa, Stalina 100 m. 1a 3 i Ratusz-Rynek 3587g 19. 3575g

ZGUBY

W DNIU 8. 8. 51 r. skradziona została na Dworcu Głównym we Wrocławiu teczka z dokumentami i pieczątką: „Miejskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych Przedsiębiorstwo Państwowe w Mielcu”. OSTRZEŻENIE, że wszelkie zamówienia i czeki mogą być realizowane jedynie z podpisami dyrektora. 3585

ZGUBIONO leg. studencka Nr. 82/Ch. T. na nazwisko Boroń Kazimierz. 3566g

LOKALE

ZAMIENIE dwupokojowe, wspólna kuchnia, łazienka, Sepolno, na pokój, kuchnia, łazienka lub podobne środki. Oferty „Słowo”. Wzgody”. 3572g

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 8278n

